C

Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 98 | Warszawa, 18 listopada 1948 r. | Rok IV

Decydują się losy Cracovii

Węgrzy zmieniają skład drużyny na mecze z Warszawą i Śląskiem

Druga depesza z Budapesztu

JUŻ druga depesza nadeszła z Budapesztu do PZB. Telegram zawiadamia o zmianach, jakie zaszły w składzie węgierskim. Dowiadujemy się, że do Polski przybywa 10-ciu bokserów, którzy mają reprezentować barwy swej stolicy. Będą niemi: musza Bednai, kogucia Borsordi, piórkowa Farkas, lekka Budai, półśrednia Marton, średnia Papp i Szallay, półciężka Kapocsci, ciężka Bene III i Mihalayi. Łącznie z kierownikiem, którym będzie prezes Ferai, sekundantem, trenerem i sędziami, ekspedycja liczy 15 osób.

Jakie zasadnicze zmiany zaszły w składzie Budapesztu? Najwidoczniej Węgrzy uznali, że Horvath w koguciej, który stoczył bardzo zły mecz z Grzywoczem w Budapeszcie, nie nadaje się do reprezentacji. A trzeba jeszcze przypomnieć, że Horvath walczył nieczysto — co może również wzięto pod uwagę przy ustawianiu składu Miejsce Horvatha zajmie Barsodi, bliżej nam nieznany Przypuszczalnie należy on do młodej generacji pięściarzy węgierskich.

PAMIĘTACIE FEHERA?

W piórkowej lub lekkiej początkowo miał startować Feher, który już trzy razy walczył ze zmiennym szczęściem z Antkiewiczem, a również ubiegłego roku spotkał się w Łodzi z Mazurem... i niespodziewanie przegrał. W czasie meczu Polska — Węgry w Budapeszcie Feher znajdował się w słabej formie, co może jest powodem, że do Warszawy zawodnik ten nie przybędzie.

Budai był przewidziany w półśredniej, jednak pozostaje on w lekkiej i Czortek będzie miał okazję do rewanżu.

„ODWIECZNY RYWAL"

W półśredniej Węgrzy usunęli z drużyny weterana Bene I i wstawiają na nowo Martona — starego i dobrze nam znanego „odwiecznego rywala" Chychły i Olejnika. Marton przez dłuższy czas pauzował z powodu kontuzji ręki i w ostatnim meczu z Polską nie brał udziału.

W średniej Węgrzy przysyłają dwu reprezentantów Pappa i Szallaya. Kim jest Papp wiedzą wszyscy nasi Czytelnicy. Szallaya miałem sposobność oglądać w Budapeszcie, gdyż nazajutrz po meczu z Polską, odbywał się jeden z lokalnych bojów o drużynowe mistrzostwo. Powiem szczerze, Szallay nie podobał mi się. Jest to mierny zawodnik bez specjalnego polotu. Szallay zdobył sobie sławę po zwycięstwie nad Tormą w Budapeszcie. Ale o tym spotkaniu różnie mówią. Poprostu Torma jakoby nie miał w dniu tym ochoty do walki...

W półciężkiej zmian nie ma — Kapocsci pozostaje na swym stanowisku. Natomiast Budapeszt mają reprezentować w ciężkiej dwaj zawodnicy Michalyi i Bene III. Bene poczynił ostatnio duże postępy, o czym może coś powiedzieć Klimecki... Michalyi, jak się nam zadaje, nie posiada większej klasy bokserskiej.

Ponieważ mecze z Węgrami będą miały specjalny charakter — zadokumentowania przyjaźni polsko-węgierskiej z okazji propagandowego tygodnia, więc przypominamy, że taki tydzień już odbył się w końcu stycznia rb. w Budapeszcie i w nim wzięli udział nasi bokserzy. Tak więc, zbliżające się mecze będą rewanżowe. Wspomnimy zatym o spotkaniach, które na początku tego roku odbyły się w Budapeszcie. Pierwszy z nich wygrali Węgrzy 10:6. W ramach jego Bazarnik nieznacznie pokonał Farkasa. Farkas stylem przypomina Bazarnika, jest to dobry technik, posiadający silny cios.

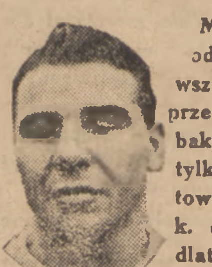
W drugim spotkaniu, zdaniem polskich sędziów, powinniśmy wygrać 11:5. Mecz oficjalnie zakończył się jednak re-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Szczerbakow pokonany!

Koroliew nokatuje po 8 s.!

W CZASIE mistrzostw bokserskich WCSPS jakie ostatnio rozegrane zostały w Związku Radzieckim, wydarzyła się sensacja dużego kalibru. Dobrze nam znany, doskonały bokser kategorii półśredniej Szczerbakow — zwycięzca Chychły i Olejnika — wielokrotny mistrz ZSRR, został pokonany! Walczył on z młodszym Masliakowem, który bynajmniej nie ulękł się prestiżu rywala. Masliakow rozpoczął walkę od gwałtownych ataków, nie zląkł się wymiany ciosów i w rezultacie trafił celnie Szczerbakowa, który runął na deski.



Mistrz wprawdzie odniósł się, ale pierwszą rundę wyraźnie przegrał. Teraz Szczerbakow zrozumiał, że tylko może go uratować wygrana przez k. o. Pewnie więc dlatego w drugiej rundzie rozpoczął „bombardowanie pociskami ciężkiego kalibru". Walka stała się tak zażarta, że sędzia ringowy stracił głowę i już nie panował nad zawodnikami. W pewnej chwili krzyknął on „stop" chcąc rozłączyć zawodników. Masliakow uczynił przepisowy krok do tyłu i opuścił gardę, a w tym momencie Szczerbakow skoczył naprzód i z całej siły wymierzył cios w szczękę odkrytego przeciwnika.

Arbiter ostatecznie stracił głowę i zaczął wyliczać Masliakowa. Komisja sędziowska jednak zaprotestowała i zdyskwalifikowała Szczerbakowa.



Masliakow, który mniej ważył, niż jego rywal, gdyż dotychczas startował w lekkiej, mimo ciężkiego nokautu, walczył nazajutrz w finale z Poduchinem i wygrał z nim wyraźnie.

Na ringu oglądaliśmy jeszcze jednego dobrego znajomego, Koroliewa — pogromcę Niewadziła, który w ciągu zaledwie 8 sekund w walce finałowej znokautował Pika, dowodząc jeszcze raz, że nie ma w Związku Radzieckim równych sobie, a naszym zdaniem, nie ma on również godnych rywali na całym świecie.

KUPON plebiscytowy

Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego:

....

Dokładny adres:

....

....

ZMP wraz z całą młodzieżą Polski pozdrowi Kongres Zjednoczenia

W DNIU 8 grudnia przybędą do Warszawy z najdalszych zakątków Polski sztafety młodzieżowe, które będą startowały pod hasłem: „Związek Młodzieży Polskiej wraz z całą postępową młodzieżą Polski pozdrawia Kongres Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej".

Sztafety wyruszą z ośmiu krańców Polski. Wszystkie trasy podzielono na jednodniowe etapy. Najwcześniej odbędzie się start w Szczecinie, skąd sztafeta będzie biegła do stolicy 10 dni.

Biegi sztafetowe z okazji Kongresu Zjednoczenia będą miały doniosłe znaczenie polityczne i propagandowe. Ze względu na to, że obejmą one zasięgiem najdalsze zakątki kraju, będą potężną manifestacją młodzieży polskiej, przyłączającej się do wielkiej idei Kongresu.

Doceniając znaczenie tej imprezy, Główny Urząd Kultury Fizycznej udziela jak najdalej idącej pomocy i współpracuje w terenie za pośrednictwem Wojewódzkich UKF we wszystkich pracach technicznych, organizacyjnych i propagandowych.

UROCZYSTOŚCI NA ETAPACH

Starty w poszczególnych miastach poprzedzone będą uroczystościami, obrazującymi charakter i znaczenie imprezy. Na uroczystości te złożą się m. in. przemówienia przedstawicieli obu Partii Robotniczych i ZMP. Sztafety otrzymują symboliczne pergaminy meldunkowe, na których w wyznaczonych punktach miast władze obu Partii Robotniczych i ZMP będą składały podpisy i pieczęcie. Starty odbywać się będą na wszystkich trasach jednocześnie na sygnał radiowy o godz. 9.30.

Długość odcinków dla poszczególnych członków sztafet nie powinna przekraczać w miastach 200 m, na trasie zaś — 500 m. W ten sposób krótkie odcinki umożliwią udział w sztafetach jak najszerszym rzeszom młodzieży.

META NA PL. ZWYCIĘSTWA

Terminarz poszczególnych tras opracowano w taki sposób, aby wszystkie sztafety znalazły się w dniu 7 grudnia w miejscowościach podstołecznych. Wszytkie sztafety przybędą w dniu Kongresu Zjednoczenia około godz. 15 na Plac Zwycięstwa. Po przybyciu do mety ostatniej sztafety, wszystkie wyruszą razem ulicami: Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Poznańską i Nowogrodzką do gmachu „Romy", miejsca Kongresu Zjednoczenia. Biegacze złożą meldunki Prezydium Kongresu, wręczając symbol sztafety - pergaminy, zawierające spis wszystkich miejscowości przez które przebiegły sztafety wraz z pieczęciami i podpisami komitetów obu Partii Robotniczych i ZMP.

Biegi sztafetowe organizuje Związek Młodzieży Polskiej przy współpracy przedstawicieli obu Partii Robotniczych, SP-Wojsko, Gwardia, Samop. Chł., Wojewódzkich UKF i Zw. Zaw.

Z terenu nadchodzą już pierwsze meldunki o zorganizowaniu komitetów w: Szczecinie, Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku. Wrocław sygnalizuje gotowość transportów samochodowych dla przewożenia uczestników sztafet oraz zebraną kwotę 250 tys. zł na potrzeby organizacyjne.

W Warszawie utworzono we wtorek komitet, którego zadaniem jest rozpracowanie spraw techniczno-organizacyjnych od ostatnich etapów podstołecznych. W tych dniach wyjeżdżają w teren z ramienia Centralnego Komitetu Wykonawczego kierownicy poszczególnych tras w celu skontrolowania prac przygotowawczych.

TRASY SZTAFET

Sztafety, które wyruszą z 8 krańców Polski, będą biegły następującymi trasami:

1) Gdańsk, Tczew, Grudziądz, Bydgoszcz, Włocławek, Płock, Modlin (448 km.).

2) Olsztyn, Olsztynek, Mława, Maków, Jabłonna (232 km.).

3) Białystok, Wysokie Mazow., Ostrów Mazow., Radzymin (190 km.).

4) Lublin, Ryki, Garwolin, Miłosna (163 km.).

5) Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Kraków, Jędrzejów, Kielce, Radom, Kozienice, Piaseczno (499 km.).

6) Katowice, Będzin, Częstochowa, Piotrków, Nowe Miasto, Tarczyn (328 km.).

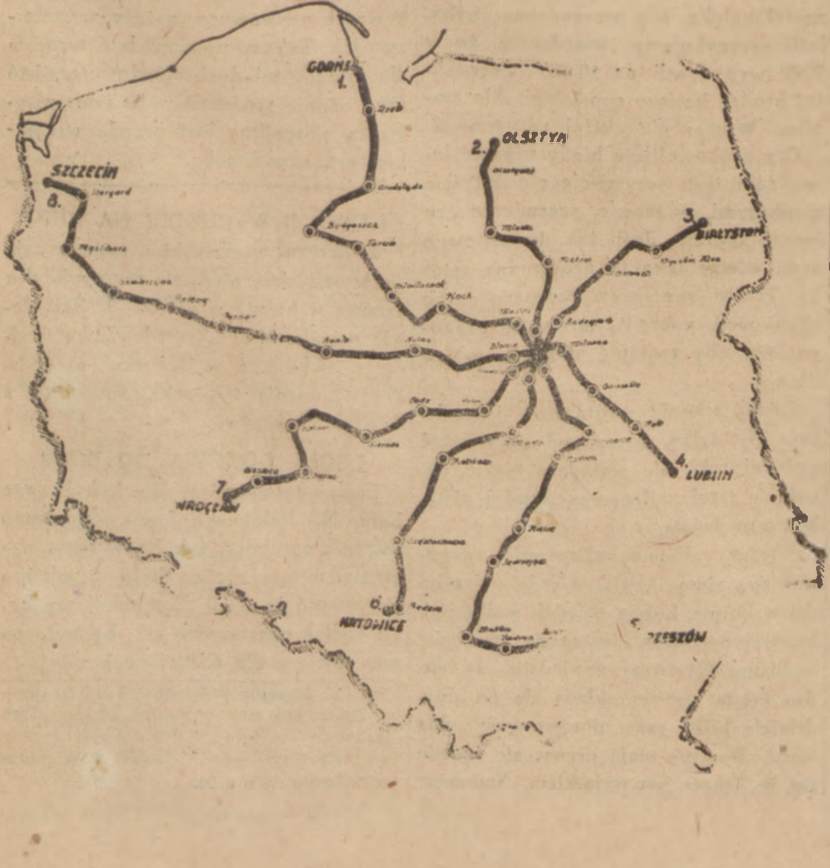
7) Wrocław, Oleśnica, Kępno, Ostrów Wielk., Sieradz, Łódź, Rawa Mazow., Grodzisk (402 km.).

8) Szczecin, Stargard, Myślibórz, Skwierzyna, Pniewy, Poznań, Września, Konin, Kutno, Błonie (557 km.).

Wszytkie wyżej wymienione miasta będą etapami poszczególnych sztafet.

8-ka Pardubic w Polsce

Poznańska Warta będzie gościła u siebie zespół bokserski Pardubic w dniu 21 bm. W dniu 23 bm. Pardubice zmierzą się w Gdańsku z Gedanią. Trzeci mecz przewidziany jest w Krakowie.



Kapitan PZB Derda telefonuje:

Sztam nie oszlifuje bokserów przed meczem z Węgrami

Z GDAŃSKA nadeszła wiadomość, iż Antkiewicz w poniedziałek walczył w meczu przeciwko Włochom. Wiadomość ta posiada swoją wagę. Bo jakto?... Kapitan Związkowy nie wyznaczył Antkiewicza do drużyny, mającej walczyć przeciwko Węgrom, z uwagi na jego chorą rękę, a tymczasem...

Telefonujemy do kapitana związkowego p. Derdy.

— Czy pan wie, że Antkiewicz startował w Gdańsku?

— Nic mi o tym nie wiadomo. Byłem przekonany, że Antkiewicz ma rękę w gipsie, jak mnie o tym informował jego trener w czasie kursu unifikacyjnego w Katowicach. Muszę zaraz zbadać tę sprawę. Jeśli Antkiewicz ma już pięść zdrową — to będzie walczył w meczu Warszawa — Budapeszt, a Bazarnika wystawię na mecz Śląsk — Budapeszt na miejsce Kruży.

Co się tyczy meczu na Śląsku, zdecydowałem się na wystawienie w kategorii półśredniej Sznajdra, a w średniej Kwiatkowskiego. Nowara jest nadal bez formy i nie może być brany pod uwagę.

Organizatorzy śląscy prosili, aby na miejsce Kołodyńskiego w muszej wystawić Gorawskiego. Nie uczynię jednak tej zmiany, gdyż Kołodyński już w tym roku pokonał ślązaka.

— Czy zgodnie z projektem Kołodyński, Stysiał, Kolczyński i Klimecki znajdą się przed meczem z Węgrami pod opieką Sztama?

— Niestety, projekt ten jest niewykonalny, ponieważ Sztam jedzie do Olsztyna i oświadczył mi, że warunki w tym mieście nie pozwalają, aby mógł tam przygarnąć kilku zamiejscowych zawodników i ich tam trenować. Wydam polecenie, aby Kolczyńskim w Warszawie zajął się trener Monasterski.

— A kiedy pan ustali ostateczny skład juniorów na mecz z CSR?

— Sprawa tego spotkania komplikuje się, ponieważ wielu młodych zawodników nie posiada niezbędnych dokumentów, potrzebnych do wyrobienia paszportów zagranicznych. Uzyskanie tego rodzaju dokumentów trwa bardzo długo i nie wiadomo, czy wszystkie formalności zostaną na czas załatwione.

— AIBA zwróciła się do PZB, aby związek wyznaczył kandydatów z Polski, którzy ewentualnie wzięli by udział w meczu Europa — Ameryka. Czy pan się już zastanawiał nad tymi kandydaturami?

— To nie jest łatwa sprawa. W tej chwili jeszcze nie zastanawiałem się nad nią. Przypuszczam, że jednak podam dwa nazwiska.

W grudniu albo w lutym Polska — Belgia

Przyjazd reprezentacji bokserskiej Belgii na mecz z Polską nie jest jeszcze pewny. Jak donosi nasz korespondent z Brukseli, Belgowie w grudniu nie są w stanie wystawić swej najsilniejszej ósemki i woleli by spotkanie przesunąć na miesiąc luty. W tym czasie będą mogli zmontować swój najsilniejszy skład.

Oficjalny list w tej sprawie jeszcze nie nadszedł do PZB. W każdym razie referent zagraniczny Związku już w tej chwili szuka ewentualnej drużyny reprezentacyjnej z innego kraju, która by zastąpiła Belgów. Oczywiście chodzi o to, aby nie zmarnować wolnego terminu.

Przed meczem bokserskim Praga — Wrocław

WROCŁAW. We wtorek 23 bm. rozegrane zostanie w Hali Ludowej spotkanie bokserskie Praga — Wrocław. Bokserzy czechosłowaccy przyjeżdżają do Polski na dwa mecze (21 bm. w Katowicach Praga — Śląsk) w najsilniejszym składzie z Petriną, Rademacherem i Livanskim na czele.

Kpt. Zw. Wrocławskiego OZB Miedzianowski zestawił prowizoryczny skład Wrocławia, który wygląda następująco: Przybyłowicz, Symonowicz, Kurowski II, Sobko, Kukurudz, Michalak, Branecki, Klimecki.

Bokserzy wrocławscy wystąpią bez zawodników „Pafawagu", którzy w tym samym tygodniu walczą z ZZK Inowrocław o wejście do Ligi Bokserskiej.

Dyr. Zapłatka wodzem Śląskich bokserów

W niedzielę odbyło się w Katowicach nadzwyczajne walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Wybrano nowy zarząd: prezes — dyr. Zapłatka, I wiceprezes organizacyjny — Łukaszewski, II wiceprezes sportowy — vacat, III wiceprezes administracyjny — Wojtyczko, sekretarz — Drągowski, skarbnik — Dziura, kapitan sportowy — Ćwikliński, kronikarz — Sokal, przewodniczący wydz. spraw sędziowskich — Fedorowicz, przew. wydz. sportowego — Markowski, przew. wydz. szkoleniowego — Brabański, radni — Galicki i Jeziorowski.

Karnecik boksera

Warszawska Skra projektuje, po zakończeniu mistrzostw drużynowych WOZB w boksie, że jej ósemka uda się na dwa mecze do Szczecina.

Wilczek (Gwardia) chory jest na grypę.

Przedsprzedaż biletów na mecz Warszawa — Budapeszt rozpocznie się w sobotę. Wszystkie miejsca siedzące będą w jednej cenie.

Delegat PZB uda się na powitanie drużyny węgierskiej do Zebrzydowic.

3-cie miejsce ŁKS w „drużynówce"

Sprawę tytułu drużynowego mistrza okręgu w boksie rozstrzygnie bezpośrednie spotkanie dwóch najpoważniejszych kandydatów: Włókniarza i Zrywu. Do tej chwili Włókniarz prowadzi różnicą 1-go punktu przed Zrywem. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się zwycięstwem ósemki Zrywu 9:7.

ŁKS, który wskutek wycofania się, oddał w. o. mecze ze Zrywem i Włókniarzem, zapewnione ma trzecie miejsce. Najsłabsza okazała się drużyna Bawełny, która już trzy mecze przegrała wskutek zdekompletowania ósemki.

NIEDZIELNE MECZE KLASY A: Marymont — Ruch, przy ul. Potockiej, s. Suchecki; Żyrardowianka — Gwardia w Żyrardowie, s. Wargocki; Samorządowiec — Polonia Ib, przy Al. Niepodległości, s. Komorowski; Jedność — Znicz w Żabieńcu, s. Legucki. Początek wszystkich spotkań o godz. 12.

Gdańsk - Lazzio 9:7

Antkiewicz zdjął gips z ręki aby walczyć z Włochami!

TRZECI występ bokserów drużyny włoskiej „Lazzio" w Polsce odbył się w Gdańsku. Spotkanie to zgromadziło ponad 3.000 widzów. Mecz zakończył się zwycięstwem Gdańska w stosunku 9:7. Zabrakło kontuzjowanego Chychły, który kuruje ucho. W ostatniej chwili na apel kapitana związkowego GOZB stanął Antkiewicz, który w przeddzień zdjął gips z dłoni.

Mecz należał do niezwykle interesujących. Przyczyniła się do tego znakomita technika Włochów, którzy zaimponowali nadzwyczajną pracą nóg i zademonstrowali boks na wysokim poziomie technicznym.

Obok znanych już na ringach naszego kraju: Lepore, Coluzzi, Vinci i Festucci, w Gdańsku walczył jeszcze Rossini. Trafił on na Antkiewicza i walka ta była niesłychanie emocjonująca. W pierwszym starciu „Bombardier Wybrzeża" jak zwykle z doskoków ładuje silne ciosy w korpus przeciwnika. Antkiewicz operuje prawie wyłącznie lewą ręką, bojąc się ryzykować ciosy z prawej. W drugim starciu Polak sprowokowany agresją Włocha idzie na wymianę ciosów, ale sam przy tej okazji obrywa kilka silnych bomb. Dopiero w trzecim starciu Antkiewicz znów wraca do taktyki ataków z dystansu, zapewniając sobie zdecydowane zwycięstwo.

POCHWAŁA KUDŁACIKA

Z ósemki gdańkiej pierwszorzędnie wypadł Kudłacik, mający za przeciwnika groźnego Coluzzi. Włoch podobnie jak i jego rodacy obok nienagannej pracy nóg dysponuje bardzo silnymi ciosami z obu rąk. Walczy on prawie bez gardy i lubi prowokować wymianę ciosów. Kudłacik taktycznie dobrze rozegrał to spotkanie — wyczekując na ofensywę Włocha. System ten pozwolił mu na kontrowanie przeciwnika, który nie umiał ulokować decydującego ciosu. Przez wszystkie trzy starcia — nieznaczna przewaga Polaka. Ogłoszony remis krzywdzi Kudłacika.

Dalszą niespodziankę sprawił Musiał w półśredniej. Bojowy Włoch Storti rozpoczął od razu atak. Polak zastopował przeciwnika silnymi hakami i podbródkowymi. Wzajemna młócka trwała prawie przez całą pierwszą rundę. Ciosy Musiała są celniejsze i robią silniejsze wrażenie na przeciwniku. Na 20 sek. przed uderzeniem gongu, Storti po serii bomb odchodzi do swego rogu i poddaje się.

DOBRY DZIEŃ KLEINA

Wysokim zwycięstwem Polaka zakończyła się walka w koguciej pomiędzy Kleinem a Bevilaqua. Ten ostatni walczył lepiej aniżeli we Wrocławiu i Łodzi, ale natrafił na doskonale usposobionego Kleina, któremu przeciwnik „leżał". Kontrbokser Klein wyprzedzał Włocha w zadawaniu ciosów i przez cały czas walki miał zdecydowaną przewagę.

Po wielomiesięcznej przerwie na ring powrócił Sowiński. Natrafił on w swej pierwszej walce na przeciwnika, który mu zdecydowanie nie odpowiadał. Szybki i zwinny — czarny jak mulat — Włoch Lepore, posiada błyskotliwą technikę i wspaniałe wyczucie dystansu. Ciosy Sowińskiego pruły powietrze, a Włoch dobrą lewą zbierał punkty. Dopiero w trzeciej rundzie udaje się Polakowi z półdystansu ulokować kilka niezbyt silnych ciosów. Na plus Sowińskiego należy zapisać dobrą kondycję, co nadało walce charakter bardzo żywy i emocjonujący. Zwycięstwo Włocha wyraźne.

KWIATKOWSKI W FORMIE

W drugiej walce kategorii lekkiej Zieliński zmierzył się z Vincim. W pierwszej rundzie Polak walczy bardzo dobrze i osiąga punktową przewagę, nie wytrzymuje jednak silnego tempa i do głosu dochodzi szybki i zwinny Włoch. Trzecie starcie stoi już pod znakiem wyraźnej przewagi rzymianina, który zwycięża na punkty.

W średniej żywą walkę stoczyli Kwiatkowski z Imperatorim. Włoch stara się utrzymać Polaka na dystans, ale ten raz po raz przychodzi do ulubionego zwarcia, w którym punktując zyskuje przewagę. Włoch „trzyma" dużo. Druga i trzecia runda stoi pod znakiem wysokiej przewagi Kwiatkowskiego, który wzmacnia tempo, bijąc przeciwnika z obu rąk. Ciosy Kwiatkowskiego nie są jednak bardzo silne i Imperatori dotrwał do końca.

RUDZKI NA DESKACH

W ósemce „Lazzio" doskonały jest półciężki Festuzzi (właściwie ma on wagę średnią), który napotkał na Rudzkiego. W pierwszym starciu szybszy jest Włoch, który w pewnym momencie, przy wzajemnej wymianie ciosów, trafia Polaka z prawej kontry posyłając go do „8" na deski. Drugie i trzecie starcie jest już wyrównane. Polak bije parę razy na korpus i ma okazję kilkakrotnie trafić groźnie swego przeciwnika, ale cepy jego są sygnalizowane i prują tylko powietrze. Rudzki poczynił ostatnio bardzo duże postępy.

Wyniki: Lepore wygrywa z Sowińskim. Bevilaqua uległ Kleinowi, Rossini przegrał z Antkiewiczem. W I lekkiej Vinci zwyciężył Zielińskiego, a w II lekkiej Coluzzi nie rozstrzygnął walki z Kudłacikiem. W półśredniej Storti poddał się w I r. Musiałowi. W średniej Imperatori przegrał z Kwiatkowskim. W półciężkiej Festuzzi pokonał Rudzkiego.

W ringu sędziowali na zmianę Włoch Gambi i Polak Burandt. Na punkty Sigismundi (Włochy) oraz Jeruszka i Snowacki (Gdańsk).

Mecz pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie na tle ostatnich walk o drużynowe mistrzostwo Okręgu, w których więcej było bijatyki aniżeli boksu, był jak najlepszą propagandą sportu pięściarskiego. (Sk)

Dziesięciu bokserów przybywa do Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

misem 8:8. Kamiński wówczas zremisował z Bondym, Grzywocz uległ nieznacznie Bogacsowi, Bazarnik tym razem słusznie został pokonany przez Farkasa, Rodak pokonał Inca, Chychła zremisował z Martonem, choć miał nad nim widoczną przewagę. Kolczyński zmusił do poddania w 3 r. Lanyego, Szymura zremisował z Bene III i również zasłużył na zwycięstwo. Klimecki nierozstrzygnął z Vardą, ale zdaniem Polaków, walkę wygrał.

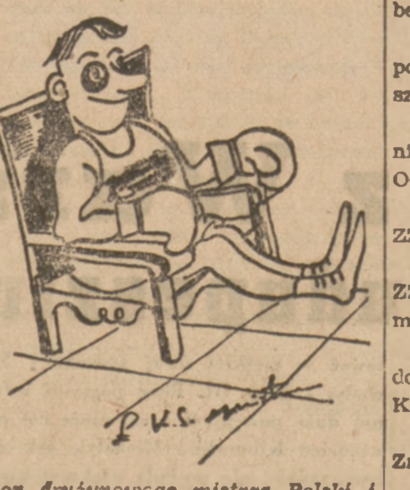
Przy okazji przypomnimy również o meczu, który mało kto pamięta. Odbył on się w Łodzi pod nazwą Budapeszt — ŁKS, jako drugi mecz Węgrów po spotkaniu oficjalnym Polska — Węgry w Poznaniu. Wówczas Bednai pobił Kamińskiego, Stasiak zremisował z Horvathem, Mazur odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Feherem. Komuda nieznacznie uległ Vaydzie. Marton pokonał Olejnika (powtórnie). Papp wypunktował Pisarskiego. Lany wygrał z Żylisem, a Niewadził odniósł zwycięstwo nad Holmayem.

Rezultatów ostatniego meczu Polska — Węgry (8:8) w Budapeszcie nie będziemy przypominali. Odbył się on tak niedawno, że wszyscy pewnie mają go jeszcze w pamięci.

K. Gryżewski

Szybkimi krokami

zbliżamy się do Ligi bokserskiej



Tron drużynowego mistrza Polski i jego „król". Podbite oko mówi dobitnie o trudach jakie trzeba ponieść, aby zdobyć tytuł.

W DNIU 12 grudnia na ringach polskich rozpoczną się boje o tytuł mistrza drużynowego, które jednocześnie mają wyłonić I-szą i II-gą ligę bokserską. Nie we wszystkich okręgach ukończono już walki. Istnieją jeszcze spory formalne, protesty, odwołania itd., tak że nie możemy wymienić z całą pewnością mistrzów okręgowych.

Spróbujmy jednak przeanalizować ten materiał, jaki mamy w chwili obecnej.

Przyjrzyjmy się najpierw prawdopodobnym składom poszczególnych sześciu grup:

Grupa I-sza: Warta Poznań, Gedania Gdańsk i najprawdopodobniej — Odra Szczecin.

Grupa II-ga: Gwardia Gdańsk, ZZK Poznań i ZZK Olsztyn.

Grupa III-cia: Włókniarz Łódź, ZZK Inowrocław, Huta Zabrze i mistrz Rzeszowa.

Grupa IV-ta: Batory Chorzów, Radomiak i najprawdopodobniej Groble Kraków.

Grupa V-ta: Gwardia Warszawa, Zryw Łódź i mistrz Białegostoku.

Grupa VI-ta: Zjednoczeni Bydgoszcz, IKS Wrocław, Lublinianka i Dom Kultury Raków.

Przypominamy, że zgodnie z uchwałą PZB zdobywcy pierwszych miejsc w grupach wejdą do startującej w przyszłym roku I-ej ligi bokserskiej, zaś wicemistrzowie uformują drugą ligę.

Dzisiaj już można zabawić się w typowanie przyszłych lig, bo widocznym jest kto w jakiej grupie może zdobyć mistrzostwo lub wicemistrzostwo. I tak wydaje się, że w grupie I-ej najsilniejszym zespołem jest Gedania, która powinna pokonać odmłodzoną ale osłabioną Wartę. W walce o drugie miejsce Warta ma szanse wyprzedzić szczecińską Odrę, chociaż w tym wypadku możliwa jest niespodzianka.

W grupie II-ej murowanym kandydatem jest drużyna Antkiewicza — Gwardia. Drugie miejsce przypadnie zapewnie ósemce ZZK, która na pewno nie będzie miała zbytnich kłopotów ze swymi kolegami z Olsztyna.

Grupa III-cia będzie świadkiem ciekawej walki Włókniarza z Hutą Zabrze, a statystować będą ZZK Inowrocław i mistrz Rzeszowa.

Grupa IV-ta to znów pojedynek — tym razem Batorego z Radomiakiem, Groble z Krakowa będą zapewne dostarczycielami punktów.

W grupie V-ej „pewniakiem" jest Gwardia warszawska ale łódzki Zryw może spłatać jej figla. Mistrz Białegostoku nie odegra tu żadnej roli.

Wreszcie w grupie VI-ej walka o pierwsze miejsce rozegra się prawdopodobnie między Zjednoczonymi z Bydgoszczy i LKS. Lublinianka i Dom Kultury nie będą groźne dla pierwszej dwójki.

W rezultacie więc do I-ej ligi wejdą zapewne: Gedania, Gwardia Gdańsk, Włókniarz, Radomiak, Gwardia Warszawa i Zjednoczeni Bydgoszcz, a w II-ej lidze znajdą się: Warta, ZZK Poznań, Huta Zabrze, Batory, Zryw Łódź i IKS. *(gw)*

KLASA A SZCZECINA

W rozgrywkach piłkarskich klasy A o mistrzostwo okręgu szczecińskiego padły następujące rezultaty: Odra (Szczecin) — Gwardia Słupsk 2:0 (0:0); Darzbór (Szczecinek) — Pionier (Szczecin) 3:0; Błękitni (Stargard) — AZS (Szczecin) 0:5 (0:1); PKS (Szczecin) — Bałtyk (Koszalin) 3:0 w. o. z powodu nieprzyjazdu Bałtyku.

Tabela po tych spotkaniach przedstawia się następująco:

1. Gwardia Słupsk	7	11	19: 8
2. Darzbór Szczecinek	6	10	32: 6
3. Pionier Szczecin	6	8	12: 8
4. AZS Szczecin	6	7	18:12
5. PKS Szczecin	6	7	15:15
6. Unia Białogard	6	4	9:10
7. Odra Szczecin	6	4	4:22
8. Błękitni Stargard	7	3	4:25
9. Bałtyk Koszalin	6	2	8:15

9 ważnych zagadnień

przedyskutowano na kursie unifikacyjnym

W DNIACH 11 — 14 bm. odbył się w Katowicach trzydniowy kurs unifikacyjny trenerów PZB. Na kurs zjechali dosłownie wszyscy trenerzy, którzy obecnie szkolą kilkanaście tysięcy czynnych zawodników zrzeszonych w PZB.

Celem kursu było ujednostajnienie metod szkolenia oraz przedyskutowanie szeregu spraw związanych z pracą trenera w terenie.

Przedyskutowano następujące sprawy:

1) Metody i style w wyszkoleniu stosowane przez inne państwa.
2) Ustalono minimalną ilość godzin ćwiczebnych dla przygotowania zawodników do startu.
3) Szeroko omówiono zagadnienie szkolenia z punktu widzenia wychowawczego (regularne uczęszczanie na ćwiczenia, walka z alkoholizmem i używaniem tytoniu, ambicja na zawodach itd.).
4) Zwrócono uwagę na konieczność współpracy trenera z lekarzem i kierownictwem klubu.
5) Omówiono trudności w wyszkoleniu na jakie natrafiają trenerzy w związku z przeładowaniem terminarza imprezami bokserskimi — co pociąga za sobą brak czasu na szkolenie.
6) Omówiono sprawę sekundowania, gdzie często trenerzy natrafiają na trudności ze strony członków danego klubu, czy też przygodnych kibiców, którym wydaje się że są najlepszymi znawcami boksu i tylko ich rady przyczynią się do zwycięstwa danego zawodnika.
7) Szeroko omówiono warunki treningów, które na ogół są niedostateczne (małe sale, brak sprzętu, natrysków itd.).
8) Obszernie przedyskutowano sprawę stosowania przepisów, które w wielu wypadkach są niejasne. Delegat PZB zaznaczył, że Zarząd PZB powołał Komisję Regulaminową, której zadaniem będzie wniesienie poprawek do przepisów.
9) Ożywioną dyskusję wywołała sprawa 4-tygodniowej przerwy w startach zawodnika, który przegra przez nokaut. Po przedyskutowaniu tej sprawy wszyscy trenerzy zgodzili się, że przerwa ta ze względu na zdrowie jest jednak b. konieczna, mimo że przepis ten przyczynia się do zdekompletowania drużyny.

Głównym referentem w sprawach wyszkoleniowych był trener Związkowy Feliks Sztam. Z ramienia Zarządu PZB na kursie byli obecni kpt. Związkowy Derda oraz kierownik Wydz. Sportowego Lisowski. Na kursie wygłoszono kilka referatów organizacyjno-sportowych oraz ideowo-wychowawczych. Kurs zakwaterowany był w Ośrodku Woj. Urz. KF.

PZB jest jednym z pierwszych związków, który zunifikował metody nauczania w boksie i zaprowadził wzorową kartotekę trenerów, instruktorów i przodowników PZB.

W kursie wzięło udział 40-tu trenerów z całej Polski (B.).

Niedyskrecje

W CZASIE kursu unifikacyjnego w Katowicach aż cztery godziny trwała dyskusja nad sposobem wyprowadzania ciosu lewego prostego...

★

KILKANAŚCIE lat minęło od czasu, gdy nieznany bokser łódzki Garncarek znokautował wielkiego pięściarza polskiego Arskiego. Od tej chwili dwaj bokserzy nie spotkali się więcej. Dopiero stanęli oko w oko na kursie unifikacyjnym w Katowicach, ale już nie jako przeciwnicy, lecz koledzy - trenerzy.

★

PO RAZ pierwszy w Katowicach na kursie unifikacyjnym demonstrowano nowe sposoby treningowe z tak zw. ciężką piłką. Ćwiczenia tego rodzaju szczególnie dodatnio wpływają na uodpornienie mięśni brzusznych.

★

„WIECZÓR Warszawy" doniósł, że Austriacki Związek Tenisowy ogłosił listę swych najlepszych tenisistów. Na piątym miejscu znajduje się Tschaikowski. „Wieczór" przypuszcza, że chodzi o Czajkowskiego, który niegdyś grywał na kortach polskich. Niewątpliwie tak jest, ale Czajkowski nigdy nie uważał się za Polaka i podkreślał, że jest narodowości ukraińskiej.

Tragiczna śmierć znanego ping-pongisty

Znany przed wojną ping-pongista Tarnowski Gutek (Emil Schieff) były mistrz Polski w tej dziedzinie zginął tragiczną śmiercią.

Służąc w armii Izraela znalazł się z grupą na wysuniętym posterunku w pustyni Negeb. Grupa została otoczona przez Arabów i mając do wyboru niewolę lub śmierć, zdecydowało się na wymierzenie ostatniej kuli we własną skroń. Wśród poległych bohaterów znalazł się również mistrz wielu stołów ping-pongowych Polski.

GRACZ POCZEKA

Wisła odwołała się do PZPN w sprawie dyskwalifikacji Gracza na okres sześciu miesięcy z zawieszeniem na rok. PZPN nie widział powodów do uwzględnienia prośby Wisły i p. Mieczysław o nieopanowanym języczku będzie nadal żył groźbą każdochwilowego zawiśnięcia na serio.

Jednoręki strzelec Takacs

symbolem prawdziwego sportowca

NIEWIELU zapewne czytelników zapamiętało nazwisko Takacs. Któż zwrócił uwagę na zdobywcę złotego medalu olimpijskiego w tak mało popularnej konkurencji, jak strzelanie z pistoletu, kiedy na bieżni, czy ringu w Wembley toczyły się gigantyczne walki, w których brały udział takie znakomitości, jak: Zatopek, Papp, Blankers-Koen, Jany czy Consolini.

Warto jednak zainteresować się bliżej osobą Karoly Takacsa, nie tylko dlatego, że jest on mistrzem olimpijskim, ale przede wszystkim, że wywalczył ten tytuł będąc kaleką, pozbawionym prawej dłoni.

Takacs zdobył w roku 1939 w Lucernie tytuł mistrza świata w strzelaniu z pistoletu. Był to przed wojną i Węgier, strzelał wtedy z prawej ręki. Wojna jednak obeszła się z Takacsem bez litości. Stracił prawą dłoń, został kaleką. Nie przesadzimy chyba, jeśli zaryzykujemy twierdzenie, że w 9999 wypadkach na 10.000 oznaczało tot koniec kariery sportowej. Ale ambitny Węgier nie chciał rezygnować.

Czy próbowaliście kiedy używać lewej ręki, jeśli oczywiście nie jesteście mańkutami, w tenisie, szermierce czy innym sporcie. Jeśli tak, to napewno sami wiecie jaka to arcytrudna sztuka. Trzeba mieć niewyczerpany zasób silnej woli, energii i mrówczej pracowitości, aby zastąpić straconą prawą dłoń.

Takim właśnie sportowcem jest Takacs. Nie tylko, że nauczył się strzelać z lewej ręki, ale wywalczył sobie powtórnie tytuł najlepszego strzelca pistoletowego świata.

Węgier zaimponował przede wszystkim swą zimną krwią. Niewielu jest ludzi w Polsce, którzy oglądali walkę najlepszych strzelców świata na strzelnicy w Bisley. Wystarczy powiedzieć, że bardzo często strzelec składa się po dwadzieścia kilka razy nim wreszcie dda strzał. Wszyscy mają nerwy, ale wydaje się, że Takacs jest wyjątkiem. Nadomiar złego Węgier, oczekując na swą kolejkę, najzupełniej przypadkowo oddał strzał w powietrze. Wywołało to protesty, a delegacja Argentyny złożyła nawet oficjalną skargę. Targi trwały 40 minut i dopiero po długich dyskusjach zgodzono się na dalszy udział Takacsa w konkurencji.

A co robił Węgier, kiedy decydowały się jego losy? Przyznał się po tym skromnie, że przygotowywał króciutką mowę w języku angielskim, które zamierzał wygłosić po swym przyszłym zwycięstwie. Nie denerwował się protestem i kłótniami, czuł się niewinnym i czekał spokojnie na dalszy bieg wypadków. A kiedy dopuszczono go do dalszych strzałów, poprawił jeszcze swe poprzednie wyniki i bezapelacyjnie zdobył pierwsze miejsce.

Sport strzelecki nie jest sportem widowiskowym. Jest on jednak dobrą szkołą charakteru, silnej woli i opanowania nerwowego, a tacy zawodnicy jak Takacs powinni być wzorem dla tysięcy młodych sportowców, którzy winni zrozumieć, że do zwycięstw potrzebna jest przede wszystkim praca nad sobą.

KLASA B WYCHODZI NA RING

W okręgu warszawskim rozpoczynają się w najbliższą niedzielę rozgrywki drużynowe w boksie w kl. B. W Żyrardowie o godz. 18-ej „Żyrardowianka" walczy z SKS-em, a w Otwocku o godz. 15-ej Gwardia (Otwock) spotka się z ZZK — Pruszków.

LEGIA GOTOWA DO BOJU

Legia gotowa jest do hokejowego boju. Na lodowisku Legii ukończono wszystkie roboty, tak by w razie nastania mrozu można było z miejsca przystąpić do akcji. Tor hokejowy Legii został poszerzony tak, by było na nim miejsce dla ślizgających się.

★ Do Zarządu Polskiego Związku Tenisa Stołowego dokooptowani zostali: Gierwatowska (sekretarz), Rybałtowski (sekretarz WG i D), oraz Rogowski i Wieteche (członkowie WG i D).

Pierwszy krok bokserski w Słupsku

„Elektryczność" wycofała zawodników

W DNIACH 12 — 14 bm. w Słupsku odbył się „pierwszy krok bokserski". Udział wzięło 48 zawodników z klubów: KZS „Gwardia", CWMO Słupsk, RKS „Elektryczność" Słupsk, KS „Mewa" Ustka i ZZK „Bałtyk" Koszalin. Poziom zawodów stosunkowo dobry, sprawna organizacja spoczywała w rękach miejscowej „Gwardii".

Wyniki techniczne walk finałowych:

W papierowej Kędzier (Gw) pokonał Boguta (B). Była to najładniejsza walka dnia. W muszej Graczyk (B) wypunktował Jankowskiego (G).

W koguciej Kosicki (B) zwyciężył Sałatę (El.). Naszym zdaniem werdykt ten jest niesłuszny. Po walce tej na widowni powstała burza protestów. „Elektryczność" czując się pokrzywdzona wycofała z dalszych walk finałowych swoich zawodników. W piórkowej Kloczewski (Gw) zdobywa mistrzostwo. W lekkiej Mitowski (Gw) przegrywa z kolegą klubowym Topolewskim. W półśredniej Marczewski (B) ulepniak zdobywa mistrzostwo w. o. W półciężkiej Redlich (M) zwycięża przez t. k. o. w pierwszym starciu Pankaue (Gw). W ciężkiej Urtynowski (Gw) pokonał Mogilińskiego (Gw).

Zainteresowanie zawodami bardzo duże zwłaszcza wśród młodzieży.

Nie ma amatorów organizowania meczu w Ujeżdżalni

We wtorek odbyła się konferencja delegatów WOZB z Zarządem PZB w sprawie organizacji meczu Warszawa — Budapeszt. WOZB postawił warunki finansowe, które nie zostały jeszcze zaakceptowane przez PZB.

Dopiero dziś ma zapaść ostateczna uchwała, kto ma na swe barki przyjąć zarządzenie meczu — tak trudnego do zorganizowania — ze względu na specyficzne warunki (Ujeżdżalnia!).

Kolarz-wyścigowiec czy monter?

Pomoc techniczna obowiązkiem organizatorów

PODOBNIE jak w minionym sezonie, również i w roku przyszłym oczekuje naszych kolarzy szosowych szereg imprez wieloetapowych, z których na pierwszy plan wysuwają się wyścigi na trasie W—P—W i Dokoła Polski. Obecny „martwy" okres kolarski, poświęcony raczej pracy organizacyjnej, doskonale nadaje się do różnego rodzaju rozważań, których przedmiotem będzie m. in. organizacja zawodów szosowych wielkiego kalibru. W sezonie, kiedy zbliży się termin tych imprez, może nie być okazji do przepracowania pewnych zagadnień.

O LEPSZĄ SELEKCJĘ

Wyścigi wieloetapowe wymagają od zawodnika sumiennego przygotowania. Spodziewać się należy, że nasze władze kolarskie będą w przyszłym sezonie przeprowadzały ściślejszą selekcję zawodników, zgłoszonych do tego rodzaju imprez, przez co uniknie się masowych wycofywań na trasie, jak to było w ostatnim wyścigu Dokoła Polski. Zgłoszenie na „ochotnika" nie powinno jeszcze kwalifikować kolarza do udziału w zawodach wieloetapowych. Musi on przedtym wykazać się solidną pracą i wynikami, aby była gwarancja, że podoła trudnym zawodom.

PRZECIWNOŚCI NA TRASIE

W wyścigach wieloetapowych kolarz walczy nie tylko ze swymi konkurentami, ale również z przeciwnościami atmosfery w postaci upału, deszczu czy nieprzychylnego wiatru. Trasa wyścigu nie zawsze prowadzi po asfaltowych szosach i często przybywa zawodnikowi nowy trud w pokonywaniu złej, wyboistej drogi. Defekty gum lub roweru, konieczność ich reparacji, a co za tym idzie zwiększenie tempa po usunięciu defektu w celu odzyskania utraconego czasu — wszystko to są elementy, które zużywają siły zawodnika.

PRACA PO ETAPIE

Praca kolarza nie kończy się, bynajmniej, po skończonym etapie. Po prysznicu i zasłużonym posiłku kolarz musi myśleć o następnym etapie, a więc przede wszystkim korzysta, jeśli zajdzie potrzeba, z pomocy lekarza, który opatruje mu odparzenia, zabezpiecza przed innymi dolegliwościami lub też łagodzi je.

Po pielęgnacji ciała przychodzi dla kolarza bardzo ważna czynność w postaci usunięcia braków w sprzęcie rowerowym lub częściach zapasowych. Czynność tego rodzaju zabiera zawodnikowi nieraz wiele czasu. W Tour de Pologne często można było obserwować kolarzy łatających dętki jeszcze dobrze po północy. W ten sposób zamiast udać się dość wcześnie na spoczynek przed następnym etapem, zawodnik traci czas i energię.

W wyścigach wieloetapowych przed wojną, kiedy kolarzami interesowały się firmy rowerowe, czynności związane z reparacją sprzętu odpadały zawodnikowi, bo ledwie zdążył tylko zsiąść z roweru, zaraz odbierano od niego maszynę, którą oczyszczoną i należycie przygotowaną dostawał nazajutrz.

Po wojnie troska o konserwację sprzętu rowerowego spadła na zawodnika, warto jednak pomyśleć nad tym, aby odjąć mu ten duży, niewątpliwie, kłopot i zmniejszyć jego trudy, których i tak ma wiele na trasie.

WARSZTATY REPARACYJNE

W budżetach wyścigów wieloetapowych znajdzie się z pewnością jakaś kwota, która pozwoli na zorganizowanie na etapie warsztatu reparacyjnego. W dotychczasowych wyścigach była wprawdzie specjalna obsługa mechaników, która pracowała zarówno na trasie, jak i na etapie, trudno jednak wymagać, aby zespół zatrudniony w czasie trwania wyścigu, pracował jeszcze przez całą noc, mając w perspektywie dalsze etapy, zwłaszcza wobec niewystarczającej ilości personelu.

Sprawę pomocy technicznej na etapach można by zreformować przez organizowanie lokalnych warsztatów reparacyjnych. W każdym mieście, w którym są punkty etapowe, znajdzie się, niewątpliwie, obsługa fachowa, a skład jej np. 1 plus 3 (mechanik i pomocnicy) powinien wystarczyć do zaspokojenia tego rodzaju potrzeby zawodników.

DOBÓR OBSŁUGI

Wśród kolarzy panuje zwyczaj raczej samodzielnego wykonywania niezbędnych napraw. Wielu zawodników uważa, iż spokojniej będzie mogło iść spać, jeżeli sami załatają gumy, czy usuną defekt w rowerze. Aby usunąć tego rodzaju nieufność, należało by starannie dobierać zespoły owych lokalnych warsztatów reparacyjnych, aby gwarantowały one sumienną robotę. Ewentualność zamiany dętek przy reparacji przez obcych ludzi można łatwo usunąć przez znaczenie gum numerami zawodników. Pracę warsztatów przy reparacji rowerów dałoby się ułatwić w ten sposób, że kolarz po zakończeniu etapu przyczepiałby kartkę do roweru z wyszczególnieniem defektów sprzętu.

Sprawa pomocy technicznej na etapach jest bardzo ważna i nie należy jej bagatelizować. Kto obserwował wielki wysiłek kolarzy w wyścigach kilkuetapowych, potrafi podejść do tego zagadnienia z sercem.

Nasze władze kolarskie powinny uwzględnić w budżetach tego rodzaju imprez specjalne kwoty na zorganizowanie pomocy technicznej na etapach. Trudy kolarza na trasie są tak duże, że należy mu przyjść z pomocą w tym okresie, kiedy zmęczony po wysiłku powinien regenerować siły w zasłużonym odpoczynku, nie tracąc energii na lepienie gum lub usuwanie defektów roweru.

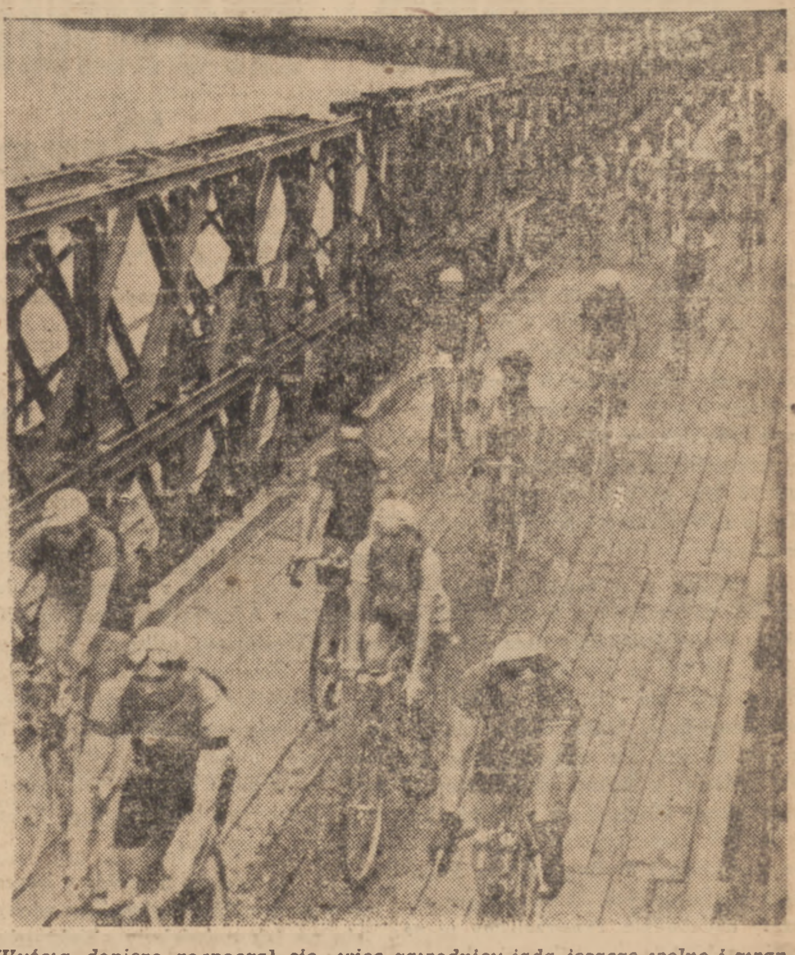
Pomoc techniczna na etapach wpłynie, niewątpliwie, korzystnie na polepszenie wyników, gdyż wypoczęty zawodnik z większą energią stanie nazajutrz na starcie.

A MOŻE „MOTOZBYT"?

Jest jeszcze jedno zagadnienie: sprawą pomocy technicznej można by zainteresować „Motozbyt". W tegorocznym wyścigu Dokoła Polski „Motozbyt" miał na trasie swego przedstawiciela w roli obserwatora.

Miejmy nadzieję, że doczekamy się jednak wkrótce własnej fabryki rowerów wyścigowych i dlatego udział kilku czynnych warsztatów „Motozbytu" na trasie imprez wieloetapowych przyniósłby niejedną interesującą obserwację, która byłaby pomocą przy zamierzonej fabrykacji rowerów wyścigowych. Zrealizowanie powyższego projektu przyniosło by z jednej strony korzyści tej instytucji, z drugiej zaś korzyści kolarzom, zmniejszając ich niepotrzebne trudy.

Z. W.



Wyścig dopiero rozpoczął się, więc zawodnicy jadą jeszcze wolno i zwarcie, mając czas na podziwianie kraj obrazu.

Rozkład jazdy lekkoatletów

Na ostatnim zebraniu zarządu PZLA zatwierdzono projekt kalendarza na rok 1949. Wygląda on następująco:

5 — 6.II — Zimowe mistrzostwa okręgów.
19 — 20.II — Zimowe mistrzostwa Polski.
10.IV — Okręgowe biegi na przełaj.
24.IV — Biegi narodowe na przełaj w powiatach.
2.V — Biegi narodowe na przełaj w województwach.
8.V — Ogólnopolskie biegi na przełaj.
22.V — Mistrzostwa powiatów.
21 — 22.V — Drużynowe mistrzostwa okręgów.
28 — 29.V — Okręgowe mistrzostwa dla zawodników klasy B i C.
4 — 5.VI — Okręgowe mistrzostwa klasy A.
11 — 12.VI — Okręgowe mistrzostwa juniorów oraz 5-bój i 3-bój seniorów o mistrzostwo okręgów.
25 — 26.VI — Mistrzostwa Polski Juniorów.
30 — 31.VI — Mistrzostwa Polski główne (także maraton).
10 — 11.IX — 10-bój mężczyzn i 5-bój kobiet.
3 — 4.IX — Mistrzostwa Polski 5-bój m. i 3-bój k. oraz chód 50 km.
10 — 11.IX — Mistrzostwa Polski.
9.X — Biegi na przełaj w sztafetach o mistrzostwo Polski.

PZLA projektuje przeprowadzenie spotkań z Czechosłowacją, Rumunią oraz zawodnikami radzieckimi (w grę wchodzą: repr. Republiki Rosyjskiej, Ukraińskiej lub repr. Moskwy). Na rozegranie tych spotkań PZLA zarezerwował następujące terminy: 18 i 19.VI, 14 i 15.VIII, 24 i 25.IX. W dniach 27 i 28.VIII projektowane jest rozegranie spotkań międzynarodowych z klubami szwedzkimi i węgierskimi.

SZCZECIN — BUDAPESZT

Trzeci mecz z Węgrami w ramach tygodnia polsko - węgierskiego rozegrany będzie w Szczecinie, o ile oczywiście Węgrzy zgodzą się na trzeci start w Polsce.

Miotacze ZSRR ekstraklasą światową

Łomowski kontynuuje tradycje Polaków

DWA rekordy świata — Consoliniego 55,33 w rzucie dyskiem i Nemetha 59,20 w rzucie młotem przeciwstawione tylko jednemu rekordowi amerykańskiemu Fonvilla w pchnięciu kulą — 17,68 świadczyć mogą o hegemonii europejskich miotaczy w świecie. Bardziej jednak, niż te szczytowe osiągnięcia ub. sezonu przemówić mogą nam do przekonania listy najlepszych wyników we wszystkich konkurencjach rzutowych. Reprezentanci USA prowadzą tylko w kuli, natomiast oszczep, młot i dysk są domeną Europy. Reprezentanci starego świata nie tylko, że zajęli pierwsze miejsca, ale obsadzili conajmniej trzy czwarte pozycji na listach. Możemy więc śmiało mówić o hegemonii Europy w rzutach.

Dorobek tegoroczny miotaczy europejskich charakteryzuje się przede wszystkim faktem, na który dotychczas mało zwracano uwagi. Faktem tym jest pozycja miotaczy ZSRR, którzy stanowią ekstraklasę światową. Wystarczy spojrzeć na listy najlepszych wyników europejskich. Lipp, Goriainow w kuli, Kanaki, Szechtel w młocie, Lipp i Izajew w dysku nie zajmują wprawdzie takich pozycji jak Dumbadze, Andrejewa, Czudina w konkurencjach kobiecych, ale są w czołówce i to na miejscach bardzo dobrych.

Osiągnięcia te świadczą o wysokiej szkole, której zawdzięczają swe wyniki czołowi miotacze radzieccy.

POZYCJA POLSKI

Na czterech listach europejskich wyników widzimy tylko jedno nazwisko naszego lekkoatlety. Łomowski kontynuuje dzielnie tradycje polskich miotaczy. Najlepsay nasz lekkoatleta znajduje się wśród specjalistów kuli na trzecim miejscu. Wyprzedzają go Lipp, jedyny w Europie miotacz kuli, na którego punkty moglibyśmy liczyć w ewentualnym spotkaniu Europa — Ameryka i Szwed Nillson. Rekordzistę Szwecji pokonał Łomowski w bezpośrednim spotkaniu i może mieć uzasadnione pretensje do miana drugiego po Lippie „kulobola". Pretensje te uzasadnione być mogą czwartym miejscem na Igrzyskach Olimpijskich, gdzie startowali wszyscy czołowi zawodnicy europejscy.

Lista najlepszych wyników europejskich w kuli przedstawia się następująco:

1) Lipp (ZSRR)	16,47
2) Nillson (Szwecja)	16,24
3) Łomowski (Polska)	15,98
4) Arvidson (Szwecja)	15,92
5) Lähtila (Finl.)	15,88
6) Gorlainov (ZSRR)	15,72

WŁOSI DOMINUJĄ W DYSKU

W rzucie dyskiem Włosi doczekali się niebywałych triumfów. Bezpośrednie i prowadzone na odległość pojedynki Consoliniego z Tossim przyczyniły się do wspaniałego rekordu świata. Tuż za Włochami i Norwegiem Ramstadem uplasował się Lipp. Jest to dla specjalistów dysku bardzo wielka niespodzianka.

1) Consolini (Italia)	55,33
2) Tossi (Italia)	54,78
3) Ramstad (Norw.)	52,32
4) Lipp (ZSRR)	52,19
5) Ljachow (ZSRR)	50,74
6) Žerjal (Jug.)	50,15

Łomowski, choć poprawił w tym roku rekord Polski, jest bardzo daleki od europejskiej czołówki. Dzieli go w tej chwili od niej około 2 m (rek. 47,46).

NASZ OSZCZEP W PIELUCHACH

Przykro jest nam patrzeć na wyniki oszczepników. Kiedyś mieliśmy dwu zawodników wysokiej klasy. Teraz trudno było by znaleźć Polaków na liście, gdyby sporządzono ją uwzględniając sto europejskich wyników!

1) Daleflod (Szw.)	72,24
2) Kiesewetter (ZSRR)	70,94
3) Petterson (Szw.)	70,43
4) Rautavara (Finl.)	70,33
5) Berglund (Szw.)	70,15
6) Stendzenieks (Ang.)	69,67

Należy zwrócić uwagę na Stendzenieksa. Zawodnik ten w czasie wojny startował jako Łotysz. Później widzieliśmy go na listach sportowych jako Niemca. Obecnie znalazł „przytulisko" w Anglii.

PRZYPOMNIELI SOBIE...

W rzucie młotem zwraca uwagę nie tylko wynik Nemetha. Bardziej interesująco dla tych co przeżyli wojnę przedstawiają się wyniki Niemców. Świadczą one, że opiekunowie ich dbają o rozwój fizyczny swych podopiecznych. Jeśli wątpi ktoś, że tak nie jest, bo takiej ilości niemieckich zawodników jak w młocie, nie znajdziemy w innych konkurencjach — przypomnimy, że Niemcy uważali w okresie swych największych triumfów sportowych młot za konkurencję narodową.

1) Nemeth (Węgry)	59,20
2) Storch (N.)	57,22
3) Kanaki (ZSRR)	56,37
4) Hein (N.)	56,33
5) Wolf (N.)	56,12
6) Szechtel (ZSRR)	55,43

S. S.

Jeszcze jeden triumf

piłkarzy Dynamo moskiewskiego

MOSKWA PAP. — W Tyflisie zakończono rozgrywki piłkarskie o puchar „Dynamo", zorganizowane z okazji 25-lecia istnienia tego stowarzyszenia sportowego. W zawodach brały udział drużyny „Dynamo" z Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska, Tyflisu i innych miast ZSRR. Jubileuszowy puchar zdobyła jedna z czołowych drużyn Związku Radzieckiego — moskiewskie „Dynamo".

★

W rozgrywkach o mistrzostwo wojsk radzieckich w piłce nożnej uczestniczyły m. in. drużyny Moskwy, Leningradu, Świerdłowska, repr. marynarki wojennej i repr. wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Mistrzem piłkarskim wojsk radzieckich na rok 1948 została drużyna „Domu Oficera" z Taszkentu.

★

W Tule zakończyły się ogólnozwiązkowe zawody w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo stowarzyszenia sportowego „Bolszewik". W zawodach brało udział 75 czołowych ciężkoatletów Moskwy, Leningradu, Kijowa, Charkowa, Lwowa i in. miast ZSRR.

Mistrzem stowarzyszenia sportowego „Bolszewik" został Duganow z Leningradu. Drużynowo pierwsze miejsce zajęli ciężkoatleci Leningradu.

Szulerzy boksu

Mgła tajemnicy przyniosła miliony

LOUIS, Dempsey, Carpentier, Załęski, Cerdan, Carnera, Baer, to nazwiska znane na całym niemal świecie, synonimy najwyższej klasy boksu, bohaterowie scenariuszy filmowych, powieści, niemal legend, powtarzanych z ust do ust przez tysiące niewtajemniczonych w kulisy tego sportu entuzjastów. Boks zawodowy porywa co rok setki młodych, pełnych energii i zdolności chłopców, oszołomionych fantastycznymi plotkami o kolosalnych zarobkach i wygodnym życiu. Jakże często marzenia te pryskają w zetknięciu się z ponurą rzeczywistością.

Boks zawodowy od swego zarania był doskonałym żerowiskiem dla sprytnych, pozbawionych skrupułów menażerów, którzy eksploatowali zawodników i wyciągali od widzów krociowe sumy za walki, których rezultat był z góry wiadomy. Posługiwali się przy tym tak wspaniałą bronią jaką jest prasa zachodnio-europejska czy amerykańska, dla której najważniejszym argumentem jest nie idea sportowa, lecz... pieniądze.

Przyjrzyjmy się dla przykładu kulisom walki Carpentier — Dempsey, reklamowanej jako „walka stulecia" i uważanej do dziś jako wielkie wydarzenie w historii boksu światowego.

ŁYSY PAN DENERWUJE SIĘ...

Szczupły, łysawy w średnim wieku mężczyzna siedział milcząco przy ringu i obserwował boksera odrabiającego rundę po rundzie walki sparringowe. Milczącym obserwatorem był Tex Ricard, największy potentat boksu zawodowego w USA w latach dwudziestych obecnego stulecia, bokserem — Georges Carpentier, bożyszcze Francji. Rickard coraz częściej przygryzał swe suche wargi, a w oczach jego można było spostrzec zdenerwowanie. Francuz wyglądał w ringu jak baletnica. Wspaniała praca nóg, precyzyjne ciosy i błyskawiczne uniki znamionowały boksera wysokiej klasy. Było jednak pewne ale: sparring-partnerzy dostawali się zbyt łatwo do walki w półdystansie. A właśnie infajting był najskuteczniejszą bronią mistrza świata Dempseya, który niedługo miał stanąć do walki z Francuzem w obronie tytułu

Dla Rickarda stało się jasnym, że posągowo zbudowany Francuz nie był jednak groźnym przeciwnikiem dla takiego zabijaki jak Dempsey. Ale Carpentier kosztował Rickarda drogo. Opłacił jego przyjazd z Francji, zobowiązał się wypłacić mu za walkę z Dempseyem 200.000 dolarów, rozpoczął budowę wielkiej hali bokserskiej, przeznaczonej specjalnie na tę walkę, a Dempseyowi też przecież musiał zaoferować pokaźną sumę.

WYSTAWIĆ WARTY!

— Co będzie, jeśli reporterzy zorientują się w prawdziwych wartościach Francuza? Może nastąpić zupełna klapa finansowa!

Rickard zwołał swych najbliższych współpracowników.

— Carpentier będzie trenował w ukryciu. Wystawimy warty przy kwaterze Francuza i nie dopuścimy żadnego dziennikarzra.

— Ne możesz tego robić Tex! Zwariowałeś! Żaden menażer nie ośmielił się jeszcze tak postąpić z prasą!

— Nie bądźcie śmieszni! Francuz nie ma żadnych szans w walce z Dempseyem. Jak tylko reporterzy podpatrzą jego sparringi, nikt nie będzie chciał kupić biletu. Zrobimy z Carpentiera wielką tajemnicę. Zobaczycie, że kawał się uda.

SZULERSKIE CHWYTY

Nie darmo Rickard był urodzonym szulerem. Na Alasce prowadził swego czasu salony gry, handlował ziemią w Argentynie, spekulował w transakcjach diamentowych w Południowej Afryce i wreszcie zajął się boksem. Miał „dobre pomysły" i wykonywał je bez skrupułów.

Rickard znał dobrze kilkunastu większych dziennikarzy wiedział, że można z nimi wiele zdziałać. Nastawiwszy odpowiednio grupę swych przyjaciół prasowych zwołał konferencję, na którą zaprosił wszystkich redaktorów.

TAJEMNICZE METODY

— Przykro mi — oświadczył na wstępie — ale niestety menażer Francuza Descamps nie pozwala, aby ktokolwiek podglądał treningi jego pupila. Descamps powiedział mi tylko, że wraz z Carpentierem opracowują tajemnicze metody obrony przed infajtingiem Dmepseya oraz jakiś cios, który ma rozłożyć naszego chłopca. Nawet ja nie zostałem dopuszczony na salę treningową Francuza.

W sali konferencyjnej zawrzało. Jak rój os dziennikarze obskoczyli Rickarda, okrzyki protestu mieszały się z ironicznymi uwagami i docinkami. Ale kilkunastu skaperowanych dziennikarzy w tym właśnie momencie rozpoczęło pracę.

— A może rzeczywiście Francuz wynalazł jakiś cios? Kto wie, czy Carpentier nie szykuje niespodzianki?

WHISKY ROZWIAŁY WĄTPLIWOŚCI

Zdania podzieliły się, temperamenty opadły, wystawna kolacja i bateria butelek dobrej, szkockiej whisky zrobiły swoje. Wątpliwości rozwiały się, a w świat poszły artykuły i komentarze, które do białości rozpaliły ciekawość tysięcy amatorów sportu. Setki wzmianek, tysiące plotek i pogłosek zapełniały kolumny sportowe dzienników, a Amerykanie po prostu oszaleli. Rozpoczęła się walka o bilety, które na czarnym rynku dochodziły do fantastycznych cen.

Rickard zbierał pieniądze, a w duchu śmiał się z naiwności ludzkiej.

NA CZARNYM RYNKU

Rickard zastosował jeszcze jeden trik. Stadion który budował specjalnie na tę walkę obliczony był początkowo na 40.000 miejsc. Wszystkie 40.000 biletów odstąpił Rickard macherom czarnogiełdowym. A kiedy zorientował się, że poszły one błyskawicznie, przynosząc pośrednikom ogromne zyski, rozbudował stadion o dalsze 56.000 miejsc (nie było to zbyt trudne, bo cała konstrukcja stadionu była drewniana) i uzyskane w ten sposób bilety puścił również na czarny rynek, ale już przez swych własnych agentów.

Kiedy w dniu spotkania z Francuzem Dempsey i jego menażer Kearns ujrzeli 96.000 widzów zgromadzonych na stadionie, Kearns nie mógł powstrzymać się od uwagi:

— Myślałem, że jestem sprytny, odrzuciłem propozycję pobrania za mecz 50% od kasy i wytargowałem od ciebie gwarancję na 30.000 dolarów. A w kasie napewno jest milion.

1.500.000 DOLARÓW...

— Jest więcej, odpowiedział Rickard — jest ponad półtora miliona. Chcieliście jednak 30.000 i tyle dostaniecie.

Walka Dempsey — Carpentier miała trwać 15 rund. Już jednak w czwartym starciu Amerykanin znokautował przeciwnika.

Carpentier walczył bohatersko, trafił kilka razy niebezpiecznie Dempseya, ale przewaga siły fizycznej i różnica wagi była zbyt wielka, aby „tajemniczy cios" mógł zdziałać cuda. Dempsey od razu dostał się do walki w półdystansie, osłabił Francuza w pierwszych trzech rundach a w czwartej ciosem w żołądek i w szczękę zakończył walkę.

Carpentier dostał 200.000 dolarów, Dempsey 30.000, koszty budowy stadionu wyniosły około 50.000, koszty handlowe dalsze 50.000, a reszta — ponad milion dolarów wpłynęła do kieszeni jednego człowieka — Tex Rickarda, który na trudzie i bólu dwu ludzi dorobił się majątku.

(gw)

Pierwsze meldunki z głosowania

Czytelników „Przeglądu Sportowego"

wybierających „10-ciu najlepszych" w r. 1948

PIERWSZE kupony głosujących w wielkim konkursie - plebiscycie „Przeglądu Sportowego", który na podstawie opinii naszych Czytelników wyłoni 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948 zaczęły do naszej redakcji napływać już od wtorku 16 bm. Były to kupony, nadchodzące z Warszawy lub okolic podstołecznych.

Czytelnicy z pewnością interesują się jak na podstawie tych kilkudziesięciu wypowiedzi kształtuje się w tej chwili, że tak to określimy, układ sił. Podzielimy się chętnie pierwszymi wiadomościami, które oczywiście niczego jeszcze nie dowodzą, ani nie przesądzają w najmniejszym stopniu klasyfikacji sportowców polskich, bowiem jak zaznaczyliśmy jest to pierwszy zaledwie i drobny odsetek kuponów konkursowych, które dopiero zaczęły nadchodzić. Przejrzeliśmy je na razie pobieżnie, nie siląc się jeszcze na punktowanie i czekając na napływ dalszych kuponów.

Na podstawie tego, cośmy dotychczas otrzymali można ogólnikowo stwierdzić, że na pierwsze miejsca wysuwają się dość zdecydowanie: Łomowski i Antkiewicz.

Dalszy układ wykazuje już bardzo znaczną różnicę zdań i określenie jakiejkolwiek kolejności nazwisk byłoby w tej chwili oczywiście niemożliwe. Interesujące jest jednak niewątpliwie jakie nazwiska sportowców powtarzają się najczęściej (w bardzo zresztą różnej kolejności). Spotkaliśmy się więc m. in. z nazwiskami: lekkoatletów: Adamczyka, Lipskiego, Kiszki i Wajsówny; piłkarzy: Parpana, Gracza, Skromnego; kolarzy: Wójcika, Wrzesińkiego, Napierały; motocyklistów: Dąbrowskiego, St. Bruna i Żymirskiego; wioślarza: Verey'a; bokserów: Szymury, Chychły, Kolczyńskiego; szermierzy: Nawrockiego, Fokta; tenisisty: Skoneckiego.

W tym miejscu pragniemy jeszcze raz podkreślić by głosujący zdobyli się na jak największy objektywizm i nie pozwolili w żadnym wypadku prowokować się lokalnym szowinizmem, czy sympatiami. Wybór najlepszych sportowców polskich w r. 1948 powinien być wiernym odbiciem tego, co istotnie najlepszego w naszym sporcie posiadamy zarówno jeśli chodzi o wyniki, jak i o sylwetkę poszczególnego sportowca, jego morale, jego postępowanie, które to przecież zalety należałoby stawiać za wzór dla innych. O tym także należy pamiętać.

DLA najlepszego sportowca polskiego w r. 1948, który zdobędzie w głosowaniu pierwsze miejsce, redakcja „Przeglądu Sportowego" postanowiła ufundować puchar przechodni — puchar najlepszych sportowców polskich.

Regulamin konkursu - plebiscytu jest następujący:

1. Puchar jest rozgrywany w ciągu lat 5-ciu drogą plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego".

2. Nazwisko najlepszego sportowca, który zajmie pierwsze miejsce spośród dziesięciu wyróżnionych będzie co roku wyryte na pucharze.

3. Sportowiec, który w ciągu lat 5-ciu zdobędzie największą ilość punktów w plebiscycie (pierwsze miejsce punktowane jest — 10 pkt., drugie — 9 pkt. itd., aż do 10-tego miejsca, które daje — 1 pkt.) zdobywa puchar „Przeglądu Sportowego" na własność.

4. W ciągu trwania konkursu - plebiscytu, a więc w okresie 5-ciu lat puchar znajduje się w posiadaniu redakcji „Przeglądu Sportowego".

5. Głosowanie odbywa się na specjalnie załączonych w naszym piśmie kuponach, na których każdy z Czytelników „Przeglądu Sportowego" wypisywać może dziesięć nazwisk sportowców, jego zdaniem zasługujących w 1948 roku na wyróżnienie. Kolejność nazwisk według uznania uczestniczącego w konkursie - plebiscycie.

6. Ci z uczestników konkursu, których treść kuponów zbiegnie się z ostatecznym wynikiem konkursu - plebiscytu zostaną nagrodzeni premiami.

ZE względów zasadniczych postanowiliśmy nie wyznaczać premii pieniężnych, lecz w wartościowym sprzęcie sportowym oraz premii tzw. pocieszenia w postaci książek. Ilość i jakość tych premii Redakcja „Przeglądu Sportowego" ustaliła następująco:

Nagroda 1-sza — rower, nagroda 2-ga — para nart, nagroda 3-cia para łyżew. Nagrody od 4-ej do 6-ej włącznie — piłki futbolowe (tzw. „meczówki"). Nagrody 7 — 8 włącznie po parze bokserskich rękawic i wreszcie nagrody 9 i 10 — piłki do siatkówki.

Niezależnie od tego wyznaczamy 15 dalszych nagród książkowych.

W wypadku jednobrzmiących odpowiedzi klasyfikujących się do premii, o kolejności zadecyduje losowanie, które odbędzie się przy udziale kilku zaproszonych do Redakcji uczestników konkursu - plebiscytu.

PRZYPOMINAMY, że ostatni kupon konkursowy zamieścimy 1 grudnia rb. W tym też terminie konkurs - plebiscyt zostanie zakończony. Kupony przyjmować będziemy do 4 grudnia rb. Kupony z wypisanymi czytelnie nazwiskami należy włożyć do koperty i adresować Redakcja „Przeglądu Sportowego" Warszawa, ul. Mokotowska 3 (dopisek „Konkurs-plebiscyt").

Szybownicy dają przykład

jak uczcić Zjednoczenie Partii

W CHWILI, gdy cały świat pracy w Polsce czci zjednoczenie dwu Partii Robotniczych wzmożonym wysiłkiem i przedterminowym wykonaniem planu — lotnicy nie pozostają w tyle.

W sercu polskiego szybownictwa na Żarze, w dniu 28 października br. zapadła uchwała, podjęta przez piątkę naszych najlepszych pilotów szybowcowych: Adama Zientka, Adama Dziurzyńskiego Edwarda Adamskiego, Tadeusza Góry i Bronisława Żurakowskiego, która może być wzorem dla sportowców całej Polski.

Oto treść uchwały:

„W chwili, gdy cały kraj mobilizuje swe siły w związku z realizacją trzyletniego planu, gdy wszyscy robotnicy dążą do zwiększenia wydajności pracy, dla uczczenia Zjednoczenia obu Partii Robotniczych, my, zebrani na Żarze, szybownicy-sportowcy składamy zobowiązania do zwiększenia wysiłków na naszym odcinku w formie przystąpienia do planowej akcji wypełnienia tabeli krajowych rekordów szybowcowych i podniesienia ich poziomu do wysokości 70% rekordów międzynarodowych.

Program nasz obejmuje wszystkie konkurencje, tj. długotrwałość lotu, wysokość, odległość w przelocie otwartym, długość w przelocie docelowym, odległość w przelocie docelowym powrotnym, szybkość na trasie trójkątnej 100 km i wysokość absolutną n. p. m. z minimalnym przewyższeniem 5.000 m i to w kategorii szybowców jedno i wielomiejscowych.

W zakresie tych konkurencji dążyć będziemy do spełnienia planu trzech piątek, na który składa się uzyskanie na szybowcu przelotu 500 km, wysokości 5.000 m i lotu w czasie 50 godzin.

Wzywamy wszystkich pilotów, którym leży na sercu dobro naszego ludowego lotnictwa, do podjęcia wraz z nami systematycznych przygotowań i treningu dla jak najszybszego spełnienia powyższych zadań.

Podpisali: Adam Zientek, Edward Adamski, Adam Dziurzyński, Tadeusz Góra i Bronisław Żurakowski."

Komentarze są zbyteczne. Serce naszego szybownictwa, Żar, bije tętnem Polski Ludowej, Polski sprawiedliwości społecznej, Polski idącej do Socjalizmu.

Wierzymy głęboko, że przykład ten będzie wzorem dla sportowców całej Polski.

Wierzymy, że wyrazem tego będzie wzmożenie pracy, treningu do uzyskania jak najlepszych wyników.

(Kon)

Przedostatni akt sezonu ligowego

Los Cracovii spoczął w ręku Legii

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę ligowcy przedostatni raz wyjdą na boiska, aby w 7 meczach zadecydować o mistrzostwie i spadku. Oba te problemy są nadal nierozwiązane; na czele Wisła i Cracovia mają identyczną ilość punktów, a w strefie zagrożonej znajduje się aż siedem zespołów.

W dniu 21 listopada zmierzą się następujące pary (w nawiasach podajemy wyniki I-ej rundy):

Garbarnia — Polonia (W-wa) (1:2),
Legia — Cracovia (0:2),
Warta — ŁKS (3:3),
Widzew — Wisła (0:8),
Ruch — Polonia (Bytom) (1:1)
Tarnovia — AKS (0:4),
Rymer — ZZK (3:3).

Wyścig Cracovii z Wisłą emocjonuje nie tylko Kraków. Kibice piłkarscy całej Polski interesują się, kto zajmie tron mistrzowski opuszczony przez Polonię warszawską i Wartę.

Wydawało się początkowo, że drużyna biało - czerwonych utrzyma się na pozycji lidera. Jednak potknięcie się w Chorzowie w meczu z AKS-em przy jednoczesnym zwycięstwie Wisły kosztowało Cracovię utratę nie tylko pierwszego miejsca w tabeli, ale również grozi, w razie niepowodzenia w spotkaniu z Legią, definitywnym odpadnięciem z konkurencji do tytułu.

I tu właśnie dochodzimy do najciekawszego spotkania najbliższej niedzieli: Legia — Cracovia.

W tym samym dniu Wisła walczy w Łodzi z Widzewem i nie sądzimy, aby poszła śladami Ruchu. Zespół krakowski jest w formie, w drugiej rundzie mistrzostw stracił tylko jeden punkt i nie ma przyczyn dla których miałby w walce z outsiderem tabeli stracić dalsze punkty. Zakładamy zatem, że wygra Wisła i w rezultacie będzie miała 37 pkt.

W WARSZAWIE NA CAŁEGO

Cracovia, aby dotrzymać kroku swej rywalce, musi również odnieść zwycięstwo. Pamiętajmy jednak, że Legia to nie Widzew i że wojskowi potrafią grać w piłkę nożną, podczas gdy łodzian stać tylko na okazyjne zrywy.

Mecz warszawski będzie niewątpliwie bardzo ciekawy. Legii nie zależy zbytno na wyniku — to prawda. Nawet zwycięstwo nie da jej wyższej pozycji w tabeli, niż trzecią. Ale wojskowi nie przegrywają swych spotkań lekko. Są zespołem twardym, dobrym technicznie i Cracovia będzie musiała dać ze siebie wszystko, aby wywalczyć 2 punkty. Sądzimy jednak, że wygrają goście, gdyż nie zabraknie im przede wszystkim silniejszej woli zwycięstwa, wynikającej ze świadomości, że tylko przez zwycięstwo dojść mogą do mistrzowskiego tytułu w ewent. dogrywce.

W POZNANIU NIE BĘDZIE ŻARTÓW

Pozostałe pięć spotkań to walka o egzystencję. Najgoręcej zapowiada się mecz poznański Warta — ŁKS. Dla obu stron jest to przedostatnia okazja do poprawienia swej, słabej zresztą, lokaty. Poznańczycy są zespołem chimerycznym, ich ostatnie wyniki są tego najlepszym dowodem (z Tarnovią 1:4, z Legią 4:1, z Polonią Bytom 0:3). W myśl prawa serii, Warta powinna by liczyć na zwycięstwo. Przemawia za tym własne, trudne dla obcych zespołów boisko, oraz wysoka stawka meczu. Łodzianie jednak podobali się w Krakowie, mają niebezpieczny atak i mogą spłatać figla. Warta gra zazwyczaj tylko pierwsze 30 minut, później weterani poznańscy puchną. Łodzianie nie są bez szans, mogą wywalczyć remis. Podział punktów nie rozwiąże żadnej ze stron zagadnienia spadku. W tej walce trzeba zdobyć oba punkty.

OSTATNIA SZANSA RYMERA

Rymer ma szanse na 2 pkt. w meczu z ZZK. W Warszawie Ślązacy wypadli wprawdzie słabo, ale u siebie są oni zawsze groźni, a ZZK choruje na indolencję strzałową. Ambicja i doping kilku tysięcy kibiców mogą dać Rymerowi zwycięstwo, które jednak, obawiamy się, nie wiele pomoże Górnikom w ich walce o egzystencję ligową.

Finiszująca Tarnovia będzie chciała zdobyć dalsze 2 pkt., tym razem na AKS-ie. Do niedawna nie dalibyśmy tarnowianom żadnych szans, ale teraz skłonni jesteśmy uznać ich za przyszłych zwycięzców. Poloniści, którzy w ubiegłym tygodniu spotkali się z Tarnovią opowiadają, że straszliwy doping publiczności i wielka ambicja zespołu są bronią nie do przezwyciężenia. Wydaje się nam, że Tarnovii nie zbraknie ambicji, a jej kibicom ochoty do dopingu i typujemy zwycięstwo gospodarzy.

Polonia warszawska jedzie do Krakowa na mecz z Garbarnią. „Czarne koszule" nie straciły w Tarnowie ani jednego zawodnika i w Krakowie wystąpią w swym normalnym składzie. Nie wiadomo jednak, czy nowy kierownik sekcji — Odrowąż — nie przegrupuje drużyny. O pomyśle tym słyszeliśmy, a że sytuacja Polonii jest dość pewna, więc eksperymenty mogą dać tylko pozytywne rezultaty.

CZY RUCH PRZEGRA Z POLONIĄ BYTOM?

Ciekawe będzie spotkanie Ruchu z Polonią bytomską. Bytomiacy przeżywają pewien renesans formy, podczas gdy Ruch traci ją z meczu na mecz. Aby nie powtarzać wszystkich poprzednio cytowanych dowodów o ambicji, woli zwycięstwa i stawce spotkania powiemy krótko — zdaniem naszym wygra Polonia, ale jej ostateczny los zdecyduje się w ostatnim meczu ligowym — w bezpośredniej walce o egzystencję z Tarnovią.

Tabela więc po najbliższych rozgrywkach powinna zgodnie z naszymi przewidywaniami wyglądać następująco:

1)	Wisła	— 37	pkt.
2)	Cracovia	— 37	„
3)	Ruch	— 29	„
4)	AKS	— 29	„
5)	Legia	— 28	„
6)	ZZK	— 24	„
7)	Polonia (W-wa)	— 24	„
8)	Warta	— 23	„
9)	Tarnovia	— 22	„
10)	Garbarnia	— 22	„
11)	Polonia Byt.	— 21	„
12)	ŁKS	— 21	„
13)	Rymer	— 21	„
14)	Widzew	— 12	„

Zastrzegamy, że kolejność może ulec zmianie w wypadku różnicy stosunku bramkowego. (gw)

Toruń melduje

Gedania — Pomorzanin 1:1 (1:0). Zimne i wilgotne powietrze spowodowało, że nieliczni tylko widzowie poszli oglądać towarzyski mecz drużyn, które pretendowały do ekstraklasy piłkarskiej. Garstka, która była świadkiem tego nudnego spotkania, opuszczała mecz niezadowolona. Mokre boisko, beznadziejna gra linii ofensywnych oraz brutalne występy gości, oto cechy, które złożyły się na ujemną stronę ostatniego meczu, który został rozegrany na boisku w Toruniu.

Pomorzanin spotkanie to powinien był wygrać z różnicą przynajmniej 5 bramek. Goście przez cały czas gry bronili swojej bramki, ograniczając się jedynie w pierwszej do kilku wypadów. W drugiej połowie, bramkarz toruński otrzymał dosłownie jeden lekki strzał do bramki.

Miejscowi, którzy wystąpili z kilkoma juniorami 16 i 17-letnimi w ataku, przeprowadzali hyperkombinacje, grali przeważnie środkiem, wykorzystując rzadko lotne skrzydła. Środkowa trójka była wybitnie niedysponowana strzałowo, nie wykorzystała kilku murowanych pozycji.

Obie bramki padły z rzutów karnych. Goście zdobyli prowadzenie ze strzału Falowa (za rękę Kosobuckiego) a wyrównał również z karnego Wiciński za faul na Kamińskim.

Pomorzanin — Ofic. Szk. Art. 46:35 (26:25). Na Pomorzu rozpoczęły się pierwsze rozgrywki o mistrzostwo w koszykówce. W inauguracyjnym spotkaniu toruńscy kolejarze wygrali z OSA po ciężkim meczu 46:35. Pomorzanin mimo, iż przewyższał wojskowych zgraniem i techniką, nie umiał dać sobie rady z ambitnie grającymi podchorążymi. Do przerwy prowadzono zaciętą walkę o każdy punkt, przy czym Pomorzanin prowadził 26:25. Po przerwie wojskowi opadli z sił i kolejarze podwyższyli wynik. W Pomorzaninie po raz pierwszy zagrali młodzi Betlejewski, Kosecki i Pietrasiewicz, którzy okazali się wartościowymi koszykarzami.

W Bydgoszczy: Zjednoczenie — Brda 29:23. (Ko)

Brno — Pomorze w Bydgoszczy. Zarząd Pomorskiego OZB zaprosił reprezentację pięściarską Brna na spotkanie z ósemką okręgu pomorskiego. O ile spotkanie to dojdzie do skutku, to miłośnicy pięściarstwa na Pomorzu będą mieli możność „oglądania" w dniu 25 grudnia spotkania w skali międzynarodowej. (Ko)

Juniorzy Wybrzeża i Pomorza na ringu w Toruniu? 28 listopada miało się odbyć w Gdańsku spotkanie juniorów pomiędzy reprezentacjami okręgów Wybrzeża i Pomorza. Okręg Gdański zwrócił się z propozycją do Pomorza, o zorganizowanie tego meczu na Pomorzu. Pom. OZB zamierza powierzyć organizację tego meczu toruńskiemu Pomorzaninowi. Z uwagi na to, że w dniu tym Pałac Sportowy w Toruniu jest zajęty przez ogólnopolskie zawody w siatkę i kosza klubów Spółdzielczych; mecz powyższy odbędzie się prawdopodobnie w Bydgoszczy. (ko)

18 grudnia Lublin — Pomorze w boksie. Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie pomiędzy ósemkami Pomorza i Lublina odbędzie się w Lublinie w dniu 18 grudnia br. Ósemka Pomorza będzie miała oblicze następujące: Licau, Kowalewski, Kruża, Baranowski, Wikliński, Paliński, Stocki i Zmorzyński. (Xo)

Spacerkiem po boiskach Łodzi

dzie mecz z reprezentacją Bratysławy.

★ Zw. KS Włókniarz (Zgierz) zakończył już roboty przygotowawcze pod budowę wielkiego lodowiska zimowego. Lodowisko to mieścić się będzie na dużym wybetonowanym terenie, na którym w porze letniej łyżwiarze odbywać będą zabawę na wrotkach.

★ Pływacy łódzcy nakreślili sobie bardzo ambitny plan na sezon zimowo-wiosenny. Najbliższym ich spotkaniem będzie mecz z reprezentacją Bratysławy.

★ Widzew w tych dniach dokona fuzji ze Zw. KS Wima i Zw. KS Ognisko. Nowy klub będzie nosił nazwę Związkowy Klub Sportowy Włókniarzy — Widzew.

★ ŁKS poczynił już wszystkie przygotowania do związania się ze Związkiem Zawodowym Pracowników Samorządowych. Zapadła w tym względzie uchwała plenum zarządu klubu. Formalności przeprowadzone zostaną w ciągu najbliższych dni.

Mława ma głos

na walnym zebraniu W. O. Z. T.

Bardzo pięknie poczyna sobie Mława. Oczywiście można się domyślać, że w Mławie rozwija się życie sportowe, że na pewno wśród jej mieszkańców jest sporo entuzjastów sportu, że sport Mławy ma swoje ambicje i projekty. Dowiedzieliśmy się jednak ostatnio, że projekty te umie także realizować.

Na przykład jeśli chodzi o tenis. W ub. piątek odbyło się w stolicy Walne Zebranie Warszawskiego Zw. Tenisowego. Tak jest. Instytucja ta, która dotychczas istniała raczej w teorii nabiera, zdaje się, wyrazu i konkretnych form. Na zebranie przybyła m. in. delegacja reprezentująca tenis Mławy w liczbie osób 6, żywo interesując się przebiegiem obrad. — Dowodzi to nie tylko zainteresowań, ale świadczy również o chęci współpracy, nawiązaniu łączności — co naszym zdaniem jest najwłaściwszą drogą, która niechybnie da pozytywne rezultaty.

WOZT nie wykazywał dotychczas żadnej niestety działalności. Dlatego Polski Zw. Tenisowy zmuszony był wyznaczyć komisarycznego zarządcę p. Żmichowskiego, który po nader mozolnej i trudnej kilkomiesięcznej owocnej pracy doprowadził wreszcie do walnego zebrania, któremu przewodniczył wice-prezes PZT, inż. Waydowski.

Nowe władze WOZT przedstawiają się następująco: prezes p. A. Żmichowski (SKS) przez aklamację, wiceprezes p. J. Nowicki (Mława), sekretarz p. B. Castelli (SKS), skarbnik p. R. Kramer (SKS), kpt. sportowy p. Bełdowski (Legia).

Przed nowymi władzami Związku piętrzy się jeszcze bardzo wiele różnorakich trudności do pokonania. Jeśli jednak praca będzie dobrze zorganizowana, rzetelna i uparta — Tenisowy Okręg Warszawski zajmie właściwą pozycję taką, jaką mu się należy i obejmie wreszcie swym zasięgiem nie tylko stolicę, lecz liczne przede wszystkim punkty woj. warszawskiego, popularyzując tenis i wyszukując nowe talenty. *(sg)*

W zwierciadle sportowym

Dolnego Śląska

★ Pływacy stołecznego AZS-u przybędą w dniu 21 bm. do Wrocławia w celu rozegrania meczu pływackiego z akademikami wrocławskimi.

Goście wystąpią w krytym basenie z Kondrackim i Bardawinem, a gospodarze z Manowskim i nowopozyskanym Jakubowskim z Krakowa. Mecz obu AZS-ów będzie sprawdzianem sił przed akademickimi mistrzostwami Polski, które odbędą się w grudniu w stolicy.

★ W Wałbrzychu odbył się mecz bokserski pomiędzy Górnikiem a ZZK z Ostrowia z wynikiem 8:8.

★ Ostatni mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A DOZPN Julia (Biały Kamień) — Gwardia (Wr.) zakończył się 12:1 (4:1). Wynik tego meczu nie wpłynął na zmianę tabelki.

★ Wrocław posiada cztery kryte baseny, znajdujące się w jednym obiekcie. Ale tylko jeden jest czynny. Obecnie przystąpiono do odbudowy następnych.

★ Świdnicka Polonia doznała niespodziewanej porażki w Jeleniej Górze, przegrywając z tamtejszym ZMP 3:4 (0:3).

★ Na zakończenie sezonu odbyły się na stadionie Olimpijskim zawody kolarskie. Bieg dla „kartowiczów" na 20 okrążeń wygrał Beja (Odzieżowiec), na 15 okrążeń dla licencjonowanych zwycięstwo odniósł Janicki (Odzież.), a w biegu australijskim wygrał Jeczkowski (Pfw.)

★ Spotkanie zapaśnicze pomiędzy wrocławskim Metalowcem a Odzieżowcem ze Szczytna zakończyło się wynikiem 4:4.

★ W towarzyskim spotkaniu piłkarskim dwóch czołowych zespołów Wrocławia IKS pokonał WUZ 6:2 (3:1).

TURNIEJ SIATKÓWKI

W Słupsku rozegrany został turniej siatkówki z udziałem trzech miejscowych klubów. Zwycięstwo odniosła drużyna ZZK „Gwardia" wygrywając z „Gwardią" CWMO 3:1 i ZMP 2:0. Drugie miejsce zajęła drużyna ZMP przed „Gwardią" Słupsk.

Notatnik łyżwiarza

Związkowa Rada Kult. Fiz. i Sportu KCZZ organizuje przy Funduszu Wczasów Pracowniczych wzorowe ośrodki sportowe dla korzystających z wczasów.

Ośrodki takie, będą posiadały wykwalifikowanych instruktorów narciarskich i łyżwiarskich, oraz zaopatrzone zostaną w odpowiedni sprzęt sportowy.

GUKF w pracy szkoleniowej przewiduje równomierne szkolenie instruktorów łyżwiarskich przez obesłanie kursów kandydatami na instruktorów z 15 pionów sportowych. Zrealizowanie tych planów umożliwiłoby racjonalną pracę nad rozwojem łyżwiarstwa w Polsce.

Projektowany Ośrodek Łyżwiarstwa w Zakopanem, mimo trudności w związku z budową toru do jazdy szybkiej został zatwierdzony przez GUKF.

P. Z. Ł. we własnym zakresie przystępuje do budowy toru w Zakopanem dzięki poparciu władz miejscowych. Największe zastrzeżenia wzbudzają halne wiatry, które mogą utrudnić uruchomienie toru do jazdy szybkiej. Mimo tych przeciwności P. Z. Ł. tor taki uruchomi, jako pierwszy wzorowy ośrodek szkoleniowy szybkich łyżwiarzy w Polsce.

Łyżwiarze figurowi dzięki subsydiom GUKF nie napotykają na żadne trudności i w zbliżającym się sezonie rozpoczną już w najbliższym czasie trening.

Rekordowy lot nocny T.Górskiego

ZNANY polski rekordzista szybowcowy, posiadacz medalu Lilienthala, Tadeusz Góra wykonał ostatnio ciekawy lot nocny. Jest to pierwszy lot w Polsce przeprowadzony na wysokości ponad 2.500 m bez zmian wysokości w ciągu czterech godzin. Największą zdobyczą tego lotu jest stwierdzenie zasięgu i wielkości wznoszeń falowych w rejonie szybowiska Żar, oraz bodaj pierwsze osiągnięcie tak znacznej wysokości w nocy, nie notowane dotychczas w szybownictwie na całym świecie.

Dotychczas prawie wyłącznie lataliśmy w nocy na prądach zboczowych. Wykorzystywaliśmy też loty na wieczornym spływie mas powietrza. Okres działania tych wznoszeń jest jednak niedługi — ogranicza się zwykle do paru godzin. Wiadomo powszechnie o istnieniu termiki nocnej, jednak jej praktyczne wykorzystanie nastręcza znaczne trudności, bowiem możliwość swobodnego poruszania się na szybowcu w nocy celem szukania wznoszeń, jest ograniczona.

Wznowione u nas powojenne badania ruchów falowych, niezależnych od pory dnia, stwarzają nowe możliwości wykorzystania tych wznoszeń do latania w nocy oraz uzyskiwania znacznych wysokości.

Ten niezwykły wyczyn polskiego szybownika wykonany w końcu października br. potwierdza jeszcze raz możliwości szybowiska Żar, jednego z najlepszych w Europie.

Spośród piętnastu naszych krajowych rekordów szybowcowych — siedem zostało ustalonych przez młode szybownictwo Polski Ludowej w bieżącym roku na Żarze.

Żar zbudowany po wojnie, oddany na potrzeby szybownictwa Polski Ludowej, Polski robotnika i chłopa, zapewnia nam szybki marsz ku czołówce świata — poziomowi szybownictwa w Związku Radzieckim.

Jerzy Konieczny

Fundament musi być krzepki i juniorzy muszą o tym pamiętać

Próba klasyfikacji naszego tenisowego narybku

Tenis nasz wymaga gwałtownego zastrzyku młodych, nowych sił, które czerpać może z dość licznych już kadr juniorów. Jaka jest istotna wartość naszego narybku tenisowego, czy i jakie juniorzy nasi poczynili postępy? — odpowiada na te pytania kierownik referatu juniorów przy PZT p. Kosiński.

— Chociaż minęły już prawie cztery lata od końca wojny — mówi p. Kosiński — to jednak wyszkolenie naszego narybku tenisowego nie stoi jeszcze, niestety, na odpowiednim poziomie z powodów zresztą niezależnych od PZT. Przede wszystkim:

brak jest: 1) sprzętu, 2) trenerów, 3) zimowych kortów tenisowych (w halach).

Pierwszemu już częściowo zaradzono, a perspektywy na r. 1949 są dobre. O trenerów kluby muszą się starać we własnym zakresie (co jednak nie uważamy za słuszne i wskazane — przyp. nasz). W trzeciej sprawie, niestety, na razie jeszcze nic się nie da zrobić.

ZAPRAWA I TRENING

W wyszkoleniu należy położyć szczególny nacisk na przygotowanie gimnastyczne, a dopiero później pracować nad opanowaniem techniki tenisowej i poszczególnych uderzeń.

Wobec braku sprzętu słabo, albo zupełnie nie rozwinął się tenis na Mazurach (Olsztyn) oraz we wschodnich dzielnicach kraju (Białystok, Lublin). Najlepiej działającymi ośrodkami są: Warszawa, Śląsk, Wybrzeże i Kraków.

Ogólnie biorąc juniorom naszym brakuje przede wszystkim szybkości i dobrego serwisu. Jest to niewątpliwie wynikiem braku przygotowania i racjonalnie przeprowadzonej zaprawy (co zresztą jest stałym mankamentem naszego tenisu, pokutującym już od wielu lat — przyp. nasz).

Trzeba sobie uświadomić, że bez prowadzonego systematycznie i racjonalnie treningu lekkoatletycznego przy nawet dobrym opanowaniu technicznym gry, żaden tenisista, choćby jak najbardziej ambitny, nie ma szans na poważniejsze sukcesy.

Kadry juniorów — chłopców, nie upoważniające jeszcze wprawdzie do zbytniego optymizmu, mamy już naogół dość liczne i obiecujące.

BRAK JUNIOREK

Beznadziejnie natomiast przedstawia się sprawa jeśli chodzi o dziewczęta. Jak dotychczas, to niestety prawie w każdym klubie obserwuje się zjawisko, że juniorka przychodzi na treningi jeden lub najwyżej dwa sezony — a później, osiągając wiek 17—18 lat rezygnuje zupełnie z gry. I oto mamy w tej chwili sytuację taką: jeśli chodzi o wyszkolenie dziewcząt, to trzeba je zacząć od początku.

Spotkania naszych czołowych juniorów na kilku turniejach z graczami klasyfikowanymi wykazały, że poziom naszych chłopców w czasie ubiegłego sezonu naogół podniósł się i sądzę, że juniorzy w przyszłym sezonie będą już mogli nawiązywać walkę, jeśli nie równorzędną, to w każdym razie stojącą na właściwym poziomie.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE

— Żeby podnieść poziom gry naszych czołowych chłopców, należało by koniecznie dążyć do zorganizowania w przyszłym sezonie kilku spotkań międzypaństwowych z juniorami, np. ZSRR, CSR, Węgier lub Szwecji.

— Jak pan klasyfikuje czołową dziesiątkę naszych juniorów?

— Oficjalną klasyfikację ustali PZT. Nie sądzę jednak, by różniła się ona zbytnio od tej, jaką tu podaję:

1) Radzio (Legia), 2) Licis (Pogoń, Katowice, 3) Kudliński (L), 4) Mieszkowski (L), 5) Celiński (L), 6) Christ (Cracovia), 7) Kozłowski (Cr), 8) Bogaczyk (Gwardia — Bydgoszcz), 9) Piotrowski (Piast, Gliwice), 10) Kwiatek (L).

Ale oprócz nich na wyróżnienie zasługują: Wójcicki (Cr), Kapczyński (Gwardia (Bdg.), Kramer (Warta), Sebrala (Piast), Derwiński (L), Woźnica (Częstochowa), Maniecki (Piast), Jerzy Misiak (Częstochowa), Żyznowski (Sopot), Golański (SKS W-wa), M. Kanikowski (Warta), Skorupa (Pogoń), Spodenkiewicz (Radom), Cieszewski (Pogoń), Cala i Szwach (Radom), Michał Kanikowski i Drożdżyński (Warta), Lewandowski (Legia) i Gabrych (Krakus).

Podstawą do klasyfikacji czołowej dziesiątki były tegoroczne mistrzostwa Polski juniorów, stanowiące niewątpliwie szkielet do przeprowadzenia oceny, a następnie kolejno: trójmecz juniorów Warszawa — Kraków — Katowice, mistrzostwa Wybrzeża, mistrzostwa międzyklubowe ligowe i okręgowe, wreszcie mistrzostwa WOZT i KOZT.

W uzasadnieniu mojej klasyfikacji podaję, że Radzio w tym sezonie nie przegrał z żadnym z juniorów, Licis przegrał dwukrotnie z Radziem. Przegrał również w Krakowie z Kozłowskim, ale w MP wygrał z Christem, który kilkakrotnie pobił Kozłowskiego.

CZYM SIĘ ODZNACZAJĄ

— Charakteryzując sylwetki, umiejętności, zalety oraz także i wady naszej czołowej dziesiątki, twierdzę, że:

Największy talent posiada Kwiatek.

Największą wytrzymałość w pracy nad sobą wykazują: Licis, Kudliński i Piotrowski.

Najlepiej opanował serwis Kudliński. Poza nim wszyscy inni muszą zwrócić na serwis szczególną uwagę, gdyż słabe pierwsze podania oddają z miejsca inicjatywę przeciwnikowi.

Najlepszy forhand ma Kozłowski.

Najlepszy backhand—Kwiatek. Wszyscy pozostali za długo czekają na piłkę, nie wchodzą na nią.

Najlepszy wolej — Christ.

Najlepszą siatkę mają: Radzio, Mieszkowski, Christ (szczególnie Christ wykazuje dobrą skoczność).

Największą zaciętość w grze mają: Radzio, Licis, Bogaczyk, Piotrowski.

Największy temperament: Christ, Mieszkowski.

Najlepszy smecz: Radzio, Kudliński, Mieszkowski.

Najlepszą taktyką wreszcie odznaczają się Radzio i Kudliński.

DO PRAWDZIWEJ KLASY JESZCZE BARDZO DALEKO

— Nie chciałbym, aby superlatywy, zaczynające się w mojej charakterystyce graczy od „naj..." nie były rozumiane przez opinię sportową, a przede wszystkim przez naszych juniorów — dosłownie. Używając tego określenia miałem na myśli wyłącznie wewnętrzną konkurencję między naszymi chłopcami, ogólny jednak poziom, jak już stwierdziłem, nie jest jednak jeszcze taki najlepszy. Chłopców czeka jeszcze bardzo dużo pracy nad sobą — aby rzeczywiście stali się w możliwie niedalekiej przyszłości naprawdę dobrymi graczami — kończy swe wypowiedzi p. Kosiński.

Przyłączamy się całkowicie do tej opinii i ze swej strony apelujemy do naszych juniorów, by nie osiadali na laurach, lecz wzmogli wysiłki, a kto wie, czy spośród ich grona tenis polski nie doczeka się niedługo wartościowych reprezentantów w skali, o jakiej w tej chwili myślimy — to znaczy w skali prezentantów w skali europejskiej.

Od nas osobiście pozwalamy sobie dorzucić dwie uwagi, wynikłe z obserwacji. Brak szybkości. Zdumiewający często brak szybkości i u tak młodych chłopców nie nastraja nas optymistycznie. Możemy zrozumieć błędy w uderzeniu, braki w technice i taktyce — to wszystko można nabyć, tego się można nauczyć. Kto nie ma szybkości nie będzie nigdy dobrze grać w tenisa. Tymbardziej w tenisa nowoczesnego, który właśnie polega na szybkości.

Druga uwaga — więcej gimnastyki i zaprawy lekkoatletycznej. Narazie przede wszystkim to — a później tenis. Sprinty, skok w dal, siatkówka, koszykówka i zwykła szwedzka gimnastyka, codziennie rano i wieczorem po 15 minut. Bez tgo też nie będzie dobrego tenisa, bo być nie może. *(s. g.)*

Jak trenować rzut młotem

tłumaczy miotacz radziecki Kanaki

Podczas pobytu w Polsce lekkoatletów ZSRR, mjr. Giedgowd przeprowadził interesujący wywiad z rekordzistą ZSRR w rzucie młotem, A. Kanakim. Wywiad ten zamieszczamy poniżej.

— Czy rzut młotem jest popularny na terenie Związku Radzieckiego? — oto pierwsze pytanie, które zadałem Kanakiemu.

— Rzut młotem włączono do programu zawodów sportowych dopiero niedawno — odpowiada rekordzista radziecki. — Sportem zaczęły zajmować się od tego czasu szerokie rzesze ludności Związku Radzieckiego, a nowa konkurencja, rzut młotem, była uzupełnieniem kultury fizycznej i sportu.

— Dlaczego rzut młotem jest konkurencją popularną w ZSRR?

— Przyczyną popularności tej konkurencji u nas jest to, że technika rzutu młotem jest łatwa do przyswojenia, oraz że każdy człowiek, młodzieniec czy mężczyzna, mogą ze sobą współzawodniczyć. Jeżeli czynny okres biegacza na krótkie i długie dystanse lub też skoczka trwa średnio 10—15 lat, w czasie których może on osiągnąć najlepsze wyniki, to w przeciwieństwie do tego miotacz młotem może z powodzeniem brać udział w zawodach od 16—50 a nawet 55 roku życia.

Kanaki przytacza następujące przykłady: Aleks Szechtel, urodzony w 1906 r., był mistrzem i rekordzistą ZSRR do 1947 r., przy czym stale poprawiał wyniki. W 1948 r. Schechtel osiągnął 55.81, dzięki czemu uplasował się na drugim miejscu na świecie.

— Waga miotacza młotem również nie wpływa na wynik — mówi dalej Kanaki. — Z powodzeniem mogą tu współzawodniczyć ze sobą zawodnicy o wadze 70 kg z zawodnikami o wadze 80 kg, lub też różnego wzrostu (168—175 cm). Artur Szechtel ma wzrost 168, wagę 72 kg, a rzuca młotem 52.21 m., 18-letni Dybienko ma 178 cm wzrostu i wagę 76 kg, rzuca zaś 48.68 m. Kotkas ma odpowiednio: 184 cm wzrostu, waży 116 kg, rzuca 53.10. Na doświadczeniu z Dybienką można wyciągnąć wniosek, że technika rzutu młotem nie jest tak skomplikowana, jak to niektórzy usiłują przedstawić. Przy tej okazji warto podkreślić, że Kanaki osiągnął doskonały wynik 56.13 po trzech latach treningu.

— Jakie maksymalne wyniki można osiągnąć w rzucie młotem?

— Do czasu ostatniej wojny rzuty 50-metrowe były dla zawodników radzieckich nieosiągalne, jednak już w latach 1947 — 48, ponad 50 m rzucało 8 zawodników, a 2 nawet ponad 55 m. Nie oznacza to, że wyniki i masowość w tej konkurencji przyjdą szybko i łatwo.

W dalszym ciągu Kanaki opowiada o rozwoju tej konkurencji w ZSRR:

— Od 1925 — 1936 r. rzut młotem o mistrzostwo ZSRR nie był włączony do punktacji drużynowej. Nie sprzyjało to popularyzacji, ponieważ drużyny nie były obowiązane wystawiać zawodników do rzutu młotem. Ale już od 1936 r. rzut młotem wszedł w skład drużynowych mistrzostw kraju, a od 1945 r. prawie wszystkie lekkoatletyczne zawody, organizowane przez Komitet Kultury Fizycznej i amatorskie towarzystwa sportowe przeprowadzały zawody z włączeniem młotu do punktacji drużynowej. Doprowadziło to do tego, że mamy już kilkuset dobrych miotaczy młotem i z każdym rokiem coraz trudniej jest przewidzieć mistrza ZSRR lub mistrza którejś republiki.

Opinia Kanakiego o naszych miotaczach jest następująca:

— Polscy miotacze, którzy współzawodniczyli ze mną w Katowicach są dobrzy technicznie, jednak wyczuwa się niewystarczający trening, czego dowodem jest brak równości rzutów. Przy wykonaniu rzutu naruszają podstawowe zasady: brak jest przyśpieszenia tempa z każdym obrotem, postawa wyrzutna jest zbyt szeroka, a mięśnie barków naprężone. Nie ma „wyjścia" przed młot przy jego wyrzucie. Mimo pewnych braków katowiczanie mogą być przykładem dla początkujących i dlatego też wspólne zawody z początkującymi będą miały wielkie znaczenie.

Według Kanakiego trening powinien wyglądać następująco:

— Zawodnik trenuje okrągły rok z przerwą 2—2 i pół miesiąca jesienią, po skończeniu sezonu sportowego. W zimie (grudzień — luty) trzeba pracować nad wyrobieniem siły, szybkości i ogólnej zwinności (najlepiej w zespole). Środkami treningu są ćwiczenia ze sztangą, walka grecko-rzymska, koszykówka, gimnastyka parterowa, równorzędne skoki i jako specjalne ćwiczenie rzut ciężką piłką 8—10 kg z miejsca i z obrotem, w ścianę lub w siatkę.

— Wiosną trenować należy na powietrzu z młotem o wadze 8—9 kg. Z początkiem okresu przed zawodami (kwiecień — maj), krzywa nasilenia wzrasta i równocześnie wzrasta ilość rzutów młotem z obrotem. Miotacz ćwiczy w tym okresie oprócz rzutów — sprinty 30—60 m, skoki z miejsca, trójskok, czteroskok itp. Trening rzutu młotem powinien odbywać się z koła i w takim obuwiu, w jakim miotacz będzie występował na zawodach. Miotacz powinien brać udział w sezonie nie mniej, niż w 25—30 zawodach.

— Rzut młotem zapewnia harmonijny rozwój ciała, wyrabia siłę, szybkość, zwinność i orientację. Rzut młotem można ćwiczyć wszędzie: na polach, łąkach itp., dzięki czemu rozpowszechnienie tej konkurencji jest możliwe i na terenie wsi.

Concordia prowadzi w Łodzi

Niedzielne rozgrywki piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego nie przyniosły większych rewelacji. Do niespodzianek zaliczyć należy jedynie zwycięstwo beniaminka — ZZK Koluszki — nad swymi związkowymi kolegami w Łodzi. Wbrew oczekiwaniom, kolejarze łódzcy, tak jak w roku ubiegłym nie wykazują dobrej formy. W niedzielę przegrali w Koluszkach głównie wskutek słabej kondycji. Wydaje się, że zespół ten wymaga zastrzyku młodych sił.

Lider tabeli, piotrkowska Concordia, nadal kroczy bez utraty punktu na czele tabeli. W niedzielę dość gładko pokonała tomaszowską Lechię.

Pierwszy punkt w rozgrywkach zdobyła Tomaszowianka remisując ze Zjednoczonymi. Warto podkreślić, iż w poprzednim sezonie Tomaszowianka (dawniej TUR Tomaszów) zajęła drugie miejsce.

Derby Zgierza zakończyły się zwycięstwem Włókniarza. Rezerwy ŁKS-u grając w dziewiątkę (co na to kierownictwo sekcji?) uległy TUR-owi łódzkiemu 3:5.

Oto wyniki: ZZK Koluszki — ZZK Łódź 3:2; Concordia — Lechia 3:0; Zjednoczone — Tomaszowianka 2:2; Włókniarz — Boruta 2:1; TUR Łódź — ŁKS IB 5:3.

Tabela przedstawia się następująco:

1) Concordia	5	10:0	13: 2
2) Włókniarz	5	8:2	16: 3
3) TUR Łódź	5	7:3	11: 6
4) Lechia	5	6:4	9: 9
5) Boruta	5	6:4	9: 9
6) ZZK Koluszki	5	2:6	7:12
7) ZZK Łódź	5	3:7	9:10
8) ŁKS IB	5	3:7	9:19
9) Zjednoczone	5	2:8	6:10
10) Tomaszowianka	5	1:9	7:12

Prezentujemy pływaków Bratislavy

przed meczami w Warszawie i Poznan'u

W przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Polski pływacy Bratislavy, którzy w dniu 25 bm. spotkają się na dwóch frontach z reprezentacjami Poznania i Warszawy.

Mecz w Warszawie odbędzie się o godzinie 18 na basenie Polskiej YMCA. Z 30 osobowej reprezentacji Bratislavy, do Warszawy przybędzie 12 pływaków i pływaczek, reszta będzie startowała w Poznaniu.

A oto najlepsi zawodnicy Bratislavy:

Bocan, specjalista w stylu motylkowym, czasy na 100 m 1:12,3 — 200 m crawlem 2:26,4. Stały reprezentant CSR w piłce wodnej, mistrz CSR na 100 m st. motylk.

Skovajsa, najlepszy wynik 200 m st. motylk. 2:41,8; w tym sezonie 2:46,3 — 100 m klas. 1:14,3. Grywa w piłkę wodną na pozycji bramkarza.

Urban, mistrz juniorów CSR i pięciokrotny rekordzista. Wyniki crawlem: 50 m 27,9 — 100 m 1:03,4 — 200 m 2:30,9. St. kl. 50 m 32,8 — 100 m 1:15,4.

Deak, reprezentant CSR w piłce wodnej i jeden z najlepszych obrońców. Wyniki crawlem: 50 m 28,5 — 100 m 1:05.

Teply, rekordzista Słowacji na 50 m crawlem 27,2. Najlepszy wynik na 100 m cr. 1:03,6.

Macejkova, 15 lat, pływa crawlem 50 m 34,4 i 100 m 1:22,4.

Tomeckova, rekordzistka juniorów CSR wyniki crawlem 50 m 33,6 — 100 m 1:22.

Korestova, reprezentantka CSR w meczu z ZSRR w Brnie, 50 m grzb. 41,0 — 100 m grzb. 1:32,6.

Magulova, najlepsze wyniki w tym sezonie: 200 m klas. 3:23 — 100 m 1:36,5.

Mojzesova, 15 lat, 100 m kl. 1:37,2 — 200 m 3:29.

PRZEBUDOWA HALI WIMY

Związek Zawodowy Włókniarzy oczekuje na zaakceptowanie przez Zarząd Miejski planów powiększenia hali Wimy. Po przebudowie hala ta otrzymała by ponad 6.000 miejsc siedzących oraz blisko 1.000 stojących. Fundusze na przebudowę są, plan jest, brak tylko zgody na rozpoczęcie prac.

Parpan podda się operacji gardła

Jeden z najpopularniejszych naszych piłkarzy, środkowy pomocnik Cracovii i reprezentacji długonogi Parpan od kilku tygodni nie występuje w barwach swego klubu.

Przyczyną absencji Parpana jest choroba gardła, która wymaga zabiegu operacyjnego. Żywimy nadzieję, że zabieg ten uzdrowi całkowicie naszego sympatycznego repa, któremu życzymy jak najszybszego powrotu do zdrowia i wielu lat występów w reprezentacji Polski i klubu

Łabęda nie zawinił

Od gracza Polonii Łabędy otrzymajemy list, w którym prosi nas o sprostowanie, że w meczu Tarnovia — Polonia nie sfabrykował on samobójczej bramki, jak podał błędnie nasz korespondent.

Wisła będzie miała lodowisko

Kraków szykuje się do zimowego sezonu

JEŚLI przed kilkunastu laty powiedział ktoś w Krakowie: „idę na mecz: Cracovia — Wisła" to wiadomem było, że „ma się do czynienia" z tzw.. „miłośnikiem footbalu". Z biegiem czasu rozszerzyli jednak odwieczni rywale platformę wojenną na inne dyscypliny sportu. Oto w ub. sobotę nie jedenastki piłkarskie lecz ósemki bokserskie Cracovii i Wisły staczały między sobą zawzięty bój— a na dwie godziny przed tym siatkarze tych najstarszych klubów polskich tak samo zażarcie walczyli o mistrzowski tytuł.

Kończy się jednak sezon letni i rywalizacja rozpocznie się pomiędzy hokeistami i narciarzami. Przez wiele lat przodowali hokeiści Cracovii nie tylko w swym okręgu ale również w całej Polsce. W ostatnich latach wyrósł nagle groźny rywal — Wisła. Cracovii udało się odeprzeć atak na tron mistrzowski w roku ub. A w przyszłości?

W OBOZIE WISŁY

Nie mówmy na razie o przyszłości. Duże wrażenie wywarła w Krakowie notatka, jakoby Wisła miała wycofać swą drużynę z rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej.

— Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie — mówi kier. Wisły, dyr. mgr Przewięda. Wprost przeciwnie— dokładamy wszystkich starań, by zaznaczyć swój udział w nadchodzących mistrzostwach ligi hokejowej zajęciem takiego miejsca, któreby nie naraziło na szwank naszej pozycji. Zdajemy sobie sprawę, że źródłem tej pogłoski są pewne „osobowe straty" w naszej pierwszej drużynie. Wiadomo wszystkim, że odeszli z Wisły: Kolasa, Palus, Sokołowski. Nie czyniliśmy im trudności wiedząc, że mieszkają i pracują poza Krakowem. Choć... kiedy na ich to prośbę reaktywowaliśmy sekcję hokejową w Wiśle — to uczyniliśmy to właśnie... na skutek przyrzeczenia, że nie opuszczą szeregów Wisły. Byliśmy przeświadczeni, że ci, którym umożliwiono uprawianie umiłowanej gałęzi sportu, dotrzymają przyrzeczenia i nie odejdą wcześniej, aż nasze rezerwy będą dostatecznie silne. Jednak uczyniliśmy wszystko, by obronić naszą pozycję.

W MŁODYCH NADZIEJA

Miejsca Sokołowskiego, Palusa, Kolasy, zajmą młodzi i utalentowani wychowankowie klubu, względnie nowopozyskani: repatriant Olejowski II oraz przybyły niedawno ze Szwajcarii, zawodnik tamtejszego HC Davos. W bramce pierwszej drużyny wypróbujemy w najbliższej przyszłości juniora, 14-letniego Kużmę, który zapowiada się b. dobrze. W ogóle z drużyny juniorów, liczącej w obecnej chwili ponad 20-tu zawodników wyłowimy talenty.

Najważniejsza rzecz że Wisła będzie miała w tym roku własne (oczywiście naturalne) lodowisko. To sprawa zasadniczej wagi i znaczenia. Sucha zaprawa dla naszych hokeistów trwa już od dawna. Teraz czekamy tylko na lód. Sezon rozpoczniemy „tradycyjnym" wyjazdem do Zakopanego, gdzie zmierzymy się z naszą „filią" (zakopiańska Wisła). Zakopiańczycy liczą w tym roku na zdobycie mistrzostwa okręgu.

Hokeiści gotowi są znów rozegrać jakieś atrakcyjne zawody (pewnie: Cracovia — Wisła) na zasilenie kasy sekcji hokejowej.

Skoro już o hokeju mowa to trzeba wspomnieć, że sekcja hokejowa Cracovii uczciła niedawno 25-lecie działalności swego internacjonała, Marchewczyka. Niezapomniana „trójka muszkieterów" Cracovii: Kowalski — Marchewczyk — Wołkowski! Czy Palus, Burda, Więcek, Kopczyński i ich koledzy potrafią podtrzymać supremację biało-czerwonych?

W Krakowie, spadł już śnieg i „narobił zamieszania" w terminarzu mistrzostw klasy „A". Lider tabeli, Wieczysta, nie rozegra zawodów z beniaminkiem, Łobzowianką, (sędzia orzekł, że boisko nie nadaje się do zawodów mistrzowskich). Wieczysta utrzymała jednak swoją czołową pozycję w tabeli, gdyż wicelider, Cracovia IB nie dokończyła meczu ze Zwierzynieckim dwa wykluczone i 2 kontuzje zdekompletowały zespół Zwierzyniecki do 7-miu).

Niespodzianki atmosferyczne zbliżającej się zimy będą zapewne coraz częściej „psuły" terminarz zawodów o mistrzostwo, przewidujący jeszcze zawody o punkty w dniu 12 grudnia!

O Groblach wiele mówi się teraz w Krakowie nie tylko z uwagi na dobrą pozycję jaką ma ich pierwsza drużyna w zawodach o mistrz. klasy „A", oraz nie tylko ze względu na nazwiska: Kaletów, Nastaborskiego, Miksy tj. członków wzgl. kandydatów do drużyny „Orląt" krakowskich — ale również z uwagi, że ósemka pięściarska Grobli może reprezentować nasz okręg w zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski, o ile PZB odrzuci odwołanie Cracovii.

Sport nad Brdą

Po meczach piłkarskich ostatniej niedzieli, tabela Pomorskiej klasy A, ukształtowała się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1. ZZK Brda	8	13	18:11
2. Zawisza	7	9	22:17
3. Chojniczanka	8	9	26:26
4. Gwardia	8	8	15:16
5. Culavia	7	7	16:12
6. SGKS	8	7	22:22
7. Wisła	8	7	17:18
8. Polonia	8	5	12:17
9. Zryw	8	5	9:21

Pozostało do rozegrania jeszcze spotkanie Culavii z Zawiszą, które przeprowadzone zostanie w najbliższą niedzielę. Wynik tego meczu, którego faworytem jest drużyna miejscowych, nie zmieni zasadniczo układu tabeli.

★ Pom. OZB chciał ub. niedzieli zakończyć ostateczne drużynowe mistrzostwa Okręgu, spotkaniem ZZK — Gryf. Zarząd klubu toruńskiego, mimo że Okręg wysłał komunikat w dniu 6 bm. — odpowiedział że nie da rady skompletować ósemki i nie może spotkania rozegrać. Należy czekać na wyznaczenie nowego terminu.

★ Pierwszy mecz o mistrzostwo Pomorza w koszykówce, pomiędzy Zjednoczeniem a Brdą zakończył się wynikiem 29:28.

★ Boks staje się i w mniejszych ośrodkach Pomorza coraz bardziej popularnym, czego dowodem rozegrane ostatnio spotkanie drugiej drużyny Brdy z ZZK w Brodnicy, zakończone remisem. akże i w Grudziądzu z inicjatywy Unii, rozegrano spotkanie z Budowlanymi z Grudziądza (12:4).

★ W Grudziądzu rozegrano minionej niedzieli towarzyskie derby lokalne pomiędzy Wisłą i SGKS-em. Zapadające ciemności zmusiły sędziego Nawrockiego do skrócenia meczu o 15 minut, — ciężki teren i niezbyt sportowa postawa zawodników SGKS-u uniemożliwiły normalne rozwinięcie gry. Zwyciężyli kolejarze, dla których bramki strzelili Blank 2 i Kulerski 1. (Wic)

Polacy z Francji proszą PZPN o termin

PZPN otrzymał list z Ambasady w Paryżu w sprawie przyjazdu reprezentacji Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji do Polski. W sprawie tej przeprowadzono już korespondencję i PZPN zaprosił rodaków z Francji na koniec kwietnia względnie początek maja roku przyszłego.

Polacy francuscy proszą jednak o dokładne sprecyzowanie terminu. Będzie on ustalony z chwilą, gdy PZPN opracuje zgrubsza kalendarzyk przyszłorocznych imprez międzypaństwowych.

POLONIA WYELIMINOWANA Z MISTRZOSTW

Drużyna bokserska Polonii miała w najbliższą sobotę walczyć z Budowlanymi. Ponieważ jednak Polonia w czasie trwania rozgrywek już trzy mecze oddała w. o. — więc w myśl regulaminu automatycznie zostaje wyeliminowana z dalszej konkurencji.

Pismo Sportowe Z. M. P.
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, Mokotowska 5
tel. 8.70-83, 8.70-81, 8.82-51
skrytka pocztowa 181
Administracja: Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—8885
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie .... zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—8885 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 53 mm × 1 łam = 80 zł
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
B—164451

Niby jest, a właściwie go nie ma!

Łyżwiarstwo polskie opiera się na kilkunastu zapaleńcach

SPORT łyżwiarski rozwija się w Polsce powojennej niewspółmiernie wolno w stosunku do innych gałęzi.

O ile piłka nożna, boks, kolarstwo, lekkoatletyka — złapały już „drugi oddech" i praca ich opiera się na realnych podstawach jak: kadry zawodników, organizatorów, sędziów, instruktorów, oraz pewien poziom międzynarodowy — to w sporcie łyżwiarskim panuje kompletna pustka. Wysiłki kilku — dosłownie 2—3 działaczy w kierunku podniesienia i spopularyzowania tego sportu, są niewystarczające, a brak lodowisk, sprzętu i zawodników (np. w jeździe figurowej po wojnie, kluby nie zdobyły się na wprowadzenie 1!! łyżwiarza lub łyżwiarki do sportu zawodniczego) powoduje, iż stan jest katastrofalny, a jednocześnie paradoksalny. Wprost nie chce się wierzyć, by tak zdrowy i naturalny sport, jakim jest łyżwiarstwo, mógł być aż tak zaniedbany.

Łyżwiarstwo, a w szczególności jazda figurowa, wymaga wielu lat pracy, sądzę jednak, iż przygotowanie kilku zawodników na poziomie juniorów, lub średnim krajowym oraz pewna aktywność, jeśli chodzi o wykorzystanie zaawansowanych łyżwiarzy, dla propagowania tego sportu wśród młodzieży, winny być naturalnym przejawem pracy klubów łyżwiarskich. Poszczególne kluby łyżwiarskie, a powiem nawet dalej — ogólno-sportowe, nie zdały tu kompletnie egzaminu, wykazując brak inicjatywy.

STARA GWARDIA

Łyżwiarstwo figurowe opiera swą (symboliczną) egzystencję na liczbie 3—4 zawodników i 4—5 zawodniczek, którzy już przed rokiem 1939 zaliczali się do naszej extra klasy i obecnie nie mają nie tylko zastępców, ale nawet nadziei, aby w najbliższej przyszłości, ktoś wszedł do tego i tak szczupłego grona.

Nieco lepiej, ale tylko ilościowo, przedstawia się sprawa jazdy szybkiej. Tu, do 3—4 zawodników przedwojennych dołączyli się zawodnicy młodsi. Stwierdzam jednak, iż tylko liczbą a nie jakością, gdyż młodzież ta przestawia jeszcze tak niską klasę, że jest tylko tłem dla dawnych mistrzów. Niemniej jednak, jest to już mały krok naprzód i jazda szybka może się poszczycić liczbą około 20 zawodników i 5 zawodniczek „powojennego chowu". To też bilansując musimy stwierdzić, że łyżwiarstwo, w całym tego słowa znaczeniu, właściwie w Polsce nie istnieje, gdyż nie jest sportem należycie zorganizowanym, opierającym się o masy młodzieży, rozmiłowanej w jeździe na łyżwach, już nie tylko jako sportu, lecz naturalnej i zdrowej rozrywki.

SŁODKA BEZCZYNNOŚĆ

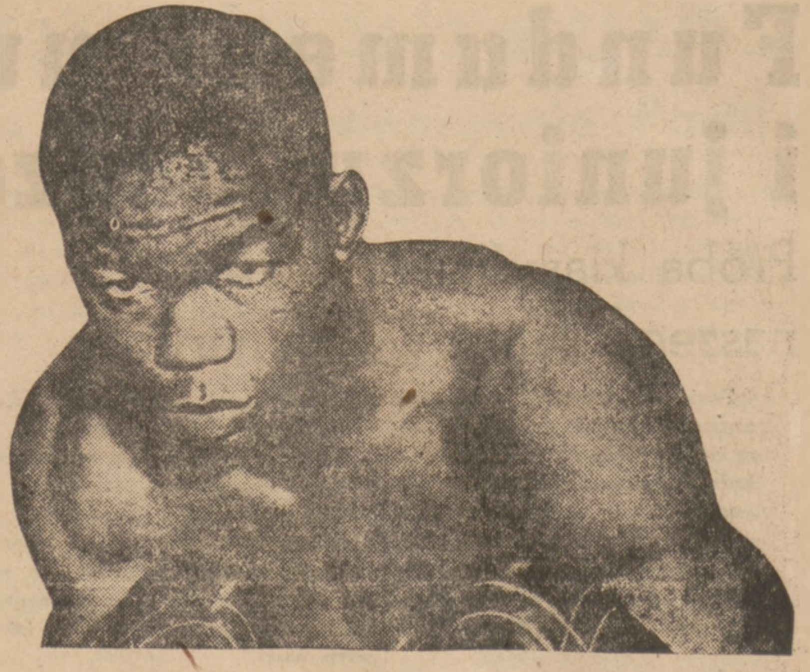
Należy więc przede wszystkim znaleźć środki, które by wyprowadziły ten sport z obecnej sytuacji i skierowały go na nowe i racjonalne tory. Wiem, iż wielu powie, że przecież nie mamy sztucznych torów, że brak sprzętu, że nawet aura stanęła przeciw łyżwiarstwu, czego dowodem są ostatnie lekkie zimy. To są wszystko argumenty — jeśli chodzi o sport wyczynowy w najwyższym wydaniu. Nie wystarczają jednak do tego, aby łyżwiarstwo było aż tak zaniedbane i powiedzmy ściślej — zapomniane, aby przez okres powojenny nie zrobić nic, ale to literalnie nic dla jego rozwoju. Powiedzmy sobie szczerze, ani „odgórnie", ani poprzez kluby, czy też Kuratoria Szkolne, nie zrobiono nic, aby ten estetyczny sport uzdrowić, a przecież dla miast jest to najidealniejsza i najzdrowsza rozrywka na świeżym powietrzu.

PRYWATNA INICJATYWA

To, co zrobiono dotychczas, to tylko improwizacja pojedyńczych osób. Łyżwiarze figurowi zrobili co prawda w ubiegłym sezonie dwukrotnie popisy dla młodzieży szkolnej z wykładami, oraz dla młodzieży pracującej (na Woli) — była to jednak tylko inicjatywa jednego z zawodników. Znany łyżwiarz i organizator inż. Kalbarczyk, który w miarę swych możliwości przyczynił się do stworzenia kadr łyżwiarzy wyścigowych, opiera również swą organizatorską pracę na tych, którzy znajdują się w kręgu jego zainteresowań, to zn. tych, którzy mogą się z nim bezpośrednio zetknąć. Jest to bezwzględnie dużo, nawet bardzo dużo, jednak jak już wspomniałem, jest to improwizacja, której brak silnych i mocnych podstaw, oraz zdecydowanego kierunku, który można nadać tylko „odgórnie" przez GUKF, oraz poszczególne piony sportowe.

Dotychczasową improwizację, należy zastąpić przez racjonalną pracę od podstaw, aby stopniowo dojść do łyżwiarstwa właściwego, wypływającego z mas młodzieży, a w następnym dopiero etapie, będzie można myśleć o łyżwiarstwie wyczynowym. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że łyżwiarstwo istnieje — do tej pory mamy tylko kilku, lub w najlepszym razie kilkunastu „Ostatnich Mohikanów" tego sportu.

B. Staniszewski



Ike Williams, mistrz świata wagi lekkiej, ma nie tylko groźny wygląd, lecz równie groźne pięści. Murzyn nie ma konkurencji w swej kategorii i ma zamiar przenieść się na stałe do wagi półśredniej

WOZPN walczy z anarchią

W związku z wypadkami wkraczania publiczności na boiska w czasie meczów i wynikającym z tego awanturami (jak to miało miejsce ostatnio na boiskach Pogoni, w Grodzisku, Dębu w Jelonkach, Startu w Ożarowie i Marymontu przy ul. Potockiej, nie licząc wcześniejszych w Brwinowie i Wołominie), Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN wydał odezwę do klubów przypominając im obowiązki, jako gospodarzy:

— Obydwa towarzystwa winne są udzielić odpowiedniej pomocy i ochrony sędziemu, prowadzącemu zawody.

Organizacja bezpieczeństwa na zawodach polega na tym, że gospodarz urządzający zawody winien jest:

a) dać pełną obronę osobistą i czci graczom i sędziemu, zarówno podczas zawodów, jak i po ich ukończeniu.

b) umieścić na afiszach, przy wejściu, na trybunał itd. ogłoszenia z prośbą do publiczności o odpowiednie zachowanie się z zagrożeniem usunięcia z placu przez milicję (bez zwrotu kosztów za bilet).

c) wyznaczyć odpowiednią ilość porządkowych, którzy by czuwali nad przyzwoitym zachowaniem się publiczności, a w razie potrzeby jednostki niesforne usuwali przy pomocy milicji.

d) zabezpieczyć plac przed wtargnięciem publiczności, specjalnie zaś zabronić, aby ktokolwiek podczas zawodów znajdował się pod bramkami.

e) wydać inne zarządzenia zależne od warunków lokalnych.

Towarzystwa nie stosujące się do powyższych zarządzeń będą pociągane do bezwzględnej odpowiedzialności, aż do zawieszenia i zamknięcia boisk do rozgrywek.

Hokeiści ostrzą łyżwy i zęby

a tymczasem czekają na pierwszy lód

JESTEŚMY w połowie listopada. Wedle pierwotnego planu miał się właśnie o tej porze rozpocząć kurs hokeistów na lodowisku w Morawskiej Ostrawie. Nie była by to pora przedwczesna. W chwili bowiem, gdy my czynimy ostatnie przygotowania do zmontowania obozu, za granicą grają już na dobre. Znaczy to, że konkurenci nasi ze wszystkich krajów europejskich prześcigną nas w ilości dni treningowych w niemniejszym stopniu, niż w spotkań. Znaczy to w dalszym ciągu, że przy najlepszych chęciach, ambicji i pilności nie będziemy w stanie nadrobić dystansu, jaki wytworzył się pomiędzy hokejem polskim i zagranicznym w ciągu lat wojennych i po wojnie. Znaczy to wreszcie, że wszelkie wysiłki ludzi najlepszej woli nie dadzą efektu, jeśli hokej polski nie otrzyma wreszcie sztucznego toru.

O torze tym mówi się niemal od chwili odzyskania niepodległości. Groził nam nim Kraków, zapowiadały Katowice, budować miano prywatnie publicznie, „miejsko" przez Związki Zawodowe. Jedni mieli już plany, drudzy kosztorysy inni wreszcie cały materiał. Efekt jest taki, że zimę 1948-49 spędzimy znów bez sztucznego lodowiska, zdani nadal na łaskawość aury i gościnę u obcych.

NIE TRAĆMY HUMORU

Jeśli mimo to nie rezygnujemy i nie wątpimy w dobrą przyszłość polskiego hokeja lodowego, to w wielkiej mierze i dla tej przyczyny, że miarodajne czynniki ustosunkowały się przychylnie. Jesteśmy obecnie w przededniu wielkiej akcji na rzecz łyżwiarstwa, a w parze z tym pójdzie też propaganda hokeja na lodzie. Ludzie, którym dobro sportów lodowych leży na sercu zrozumieli, że młodzieży nie wystarczy ślizganie się, lecz trzeba jeszcze dać silniejszy bodziec jakim jest — gra. Gra, która emocjonuje, podnieca ambicję i wzbudza silniejszą rywalizację, gra na której wyrastają wyniki. Grą tą jest hokej lodowy, do którego młodzież polska lgnęła niemal od pierwszej chwili wprowadzenia go na nasze lodowiska.

Wiemy, że przygotowuje się akcja masowego ślizgania się, że masa młodzieży miast i wsi otrzyma wkrótce broszurki, omawiające nie tylko problemy techniki łyżwiarskiej, ale i możliwości sporządzenia sobie własnym przemysłem prymitywnego sprzętu.

Przy tej akcji upiecze swe kasztany również hokej lodowy. Obok broszurki o łyżwiarstwie ukażą się też w druku wskazówki dla młodych amatorów gry kanadyjskiej (hokej na lodzie). Nie należy oczekiwać cudów. Nie będą to wskaźniki wyższej techniki i taktyki. Chodzi o pierwsze początki, o zachęcenie młodzieży do skonstruowania własnym przemysłem jakiejś namiastki kijków i postawienia pierwszych kroków na nowej sportowej drodze.

NAJPIERW JAZDA

Nie należy tego bagatelizować. Pamiętamy bowiem czasy, kiedy to na zamarzniętych bajorkach widziało się malców uderzających prymitywnymi patykami szmaciankę czy blaszankę, mającą imitować krążek. Z tych malców wyrastały kadry naszych przyszłych hokeistów.

Jeżeli wspomniana powyżej akcja połączona będzie z propagandą łyżwiarstwa, to można jej conajwyżej mocno przyklasnąć. Opanowanie łyżew jest pierwszym warunkiem kwalifikacji na przyszłego hokeistę. Jest ono warunkiem tym pilniejszym, że niestety jazda pozostawiała u wielu naszych mistrzów krążka wiele do życzenia. Dlatego dzisiaj, gdy zaczynamy do pewnego stopnia od pierwszych kroków, dobrze będzie ustawić je tak, by pozwoliły one w przyszłości rozwinąć pełne tempo, niehamowane podstawowymi brakami.

Na konieczność opanowania jazdy zwracamy szczególną uwagę, gdyż zdajemy sobie sprawę, że młodzież nasza dorwawszy się łyżew będzie przede wszystkim próbowała gry, nie zdając sobie sprawy, iż do opanowania jej potrzebne są zasadnicze elementy. Na polu tym wiele może zdziałać szkoła, o ile znajdzie wychowawców fizycznych obznajmionych z materiałem i dostatecznie zapalonych, by entuzjazm przelać na powierzonych jej pieczy pupilków.

W MOR. OSTRAWIE

Projektowany obóz na połowę listopada rozpocznie się zapewne dopiero pod koniec miesiąca. Pierwsze plany uległy zmianie o tyle, że obóz rozbije swe namioty nie w Cieszynie, lecz bezpośrednio w Morawskiej Ostrawie. Jest to naturalnie znacznie korzystniejsze, gdyż odpadnie konieczność codziennych wytężających przejazdów poprzez granicę. Zawodnicy umieszczeni zostaną w budynku polskiego konsulatu w Mor. Ostrawie. Zaprowiantowanie zostanie zapewnione w kraju.

Nową trudnością jest brak urlopów. Wprawdzie miarodajne instancje zwróciły się już w tej sprawie z odpowiednimi pismami, jednak problem nie jest prosty. Gdyby to tylko urlop na czas obozu, ale wiemy dobrze, że jeden miesiąc nie wystarczy i dowództwo hokejowe jeszcze parokrotnie powoła pod broń swoją najlepszą armię. Poza tym pozostają do rozegrania mecze mistrzowskie z wyjazdami, a wreszcie jakieś spotkanie międzypaństwowe i turnieje! Byłoby najlepiej, gdyby można zwolnić hokeistów na przeciąg trzech miesięcy. Jest to naturalnie absurd, którego nikt rozsądny nie domaga się. Tak więc z braku sztucznego lodowiska, które np. na Śląsku skupiło by z miejsca liczną kadrę tej części kraju i pozwoliło by wystać z udogodnienia Krakowowi, rozwiają się najlepsze plany zmierzające do pchnięcia polskiego hokeja lodowego w górę.

WEDLE STAWU GROBLA

Głową muru nikt nie przebije, to też rozplanujemy sezon tak jak się da. Obok obozu w Mor. Ostrawie i gier o mistrzostwo wielkim momentem atrakcyjnym sezonu hokejowego będzie turniej w Krynicy z okazji jubileuszu zasłużonego Krynickiego Tow. Hokejowego. Jubilat ma wielkie ambicje. Chciałby na turnieju jubileuszowym powitać nie tylko Czechosłowaków ale o ile możności również hokeistów radzieckich.

Przypomnieć należy, że w Związku Radzieckim hokej kanadyjski wprowadzony został dopiero po wojnie, natomiast bardzo popularną jest tam gra w bandy przypominająca hokej trawiasty względnie piłkę nożną. Otóż hokeiści radzieccy wysłali przed rokiem do St. Moritz swego obserwatora, który w rozmowie z Polakami oświadczył, że Związek Radziecki przysłał by chętnie w przyszłym roku (1948/49) drużynę hokejową do Polski. Mamy nadzieję, że kompetentne władze poczynią w tym kierunku odpowiednie kroki.

O ile by nie udało się pozyskać hokeistów Moskwy czy Leningradu lub Kijowa wówczas w turnieju krynickm wzięli by udział obok Czechosłowaków prawdopodobnie i Węgrzy dalej dwie kombinowane drużyny polskie oraz KTH.

Krynica będzie i tak centralnym ośrodkiem szkoleniowym dla hokeistów gdyż już 28.XII—12.I będzie tam kurs na 60 osób. Drugi kurs również w Krynicy przewidziany jest na 1.II—14.II również na 60 osób.

Zamiary są więc jak najlepsze, środki też się znalazły, miejmy nadzieję, że do tego wszystkiego nie zbraknie rzeczy najważniejszej tj. lodu.

Polscy gimnastycy w walce

z Węgrami pokażą co umieją

W ramach Tygodnia Polsko-Węgierskiego (22—28 bm.) odbędą się w Warszawie pierwsze po wojnie międzypaństwowe zawody gimnastyczne Polska — Węgry.

Węgrzy potwierdzili już definitywnie swój przyjazd i w 15 osób przybędą do Warszawy 22 bm. Spotkanie rozegrane zostanie prawdopodobnie 23 bm. w sali Polskiej YMCA.

Polski Związek Gimnastyczny powołał do reprezentacji Polski następujących zawodników: Gaca Paweł strz Polski), Gaca Henryk Betyna, Radojewski, Kirkicki, Szlosarek, Kulik, Kuciąs, Sobala. Wymienieni zawodnicy zgrupowani zostaną przed zawodami na krótkim obozie w Akademii W. F. na Bielanach w dniach 19—22 bm.

Program zawodów, które odbędą się tylko w konkurencji męskiej, obejmuje następujące ćwiczenia: poręcz, kółka, drążek, koń z rękami i skoki przez konia.

Po zawodach w Warszawie gimnastycy węgierscy wystąpią jeszcze w Krakowie w dniu 25 lub 26 bm.

W związku z przyjazdem Węgrów odwołany został obóz dla instruktorów gimnastyki, który miał się rozpocząć w Akademii WF na Bielanach dnia 15 bm.

Klasyfikacja lekkoatletów wedle minimów

PZLA na zebraniu zarządu zatwierdził projekt podziału zawodników na klasy według następujących minimów:

MĘŻCZYŹNI:

4 kółka olimpijskie — 100 m — 10,5; 200 m — 21,5; 400 m — 48,4; 800 m — 1:53; 1500 m — 3:55; 5000 m — 14:30; 10000 m — 30:20; 110 m pł. — 14,8; 400 m pł. — 54,0; 3000 m p. przeszk. — 9:10; chód — 50 km 4:50; maraton — 2:40; w dal — 750; wzwyż — 195; tyczka — 415; trójskok — 15.00; kula — 15,80; dysk — 48.00; oszczep — 68.00; młot — 52.00; dziesięciobój — 7.000 pkt.

3 kółka — 100 m — 10,8; 200 m — 22,0; 400 m — 50,0; 800 m — 1:56; 1500 m — 4:00; 5000 m — 15:15; 10000 m — 32:00; 110 m pł. — 15,4; 400 m pł. — 56,0; 3000 m z przeszk. — 9:20; w dal — 720; wzwyż — 190; tyczka — 400, trójskok — 14,75; kula — 14,80; dysk — 46,00; oszczep — 63,00; młot — 50.00; dziesięciobój — 6200.

Kl. A — 100 m — 11,2; 200 m — 23,0; 400 m — 53,0; 800 m — 2:03; 1500 m — 4:16; 5000 m — 16:00; 10000 m — 34:00; 110 m pł. — 16,8; 400 m pł. — 61,0; 3000 m z przeszk. — 10:10; w dal — 650; wzwyż — 175; tyczka — 350; trójskok — 13,00; kula — 13,00; dysk — 40,00; oszczep — 52,00; młot — 43,00; dziesięciobój 5500 pkt.

Kl. B — 100 m — 11,8; 200 m — 24,0; 400 m — 56,0; 800 m — 2:10; 1500 m — 4:26; 5000 m — 16:40; 10000 m — 35:20; 110 m pł. — 17,8; 400 m pł. — 1:06; 3000 m z przeszk. — 10:45; w dal — 600; wzwyż — 165; tyczka — 320; trójskok — 12,20; kula — 12,00; dysk — 36,00; oszczep — 48,00; młot — 39,00; dziesięciobój — 4600 pkt.

KOBIETY:

4 kółka olimp. — 100 m — 12,2; 200 m — 25,6; 80 m pł. — 11,8; w dal — 560; wzwyż — 155; oszczep — 43,0; dysk — 43,0; kula — 13,0.

3 k. olimp. — 100 m — 12,4; 200 m — 26,0; 80 m pł. — 12,2; w dal — 550; wzwyż — 150; oszczep — 40,0; dysk — 40,0; kula — 12,50.

Kl A — 100 m — 13,0; 200 m — 27,6; 80 m pł. — 13,2; w dal — 500; wzwyż — 140; oszczep — 34,0; dysk — 34,0; kula — 10,50.

Kl B — 100 m — 13,6; 200 m — 29,0; 80 m pł. — 13,8; w dal — 460; wzwyż — 135; oszczep — 30,0; dysk — 30,0; kula — 9,00.

Poszukuje się młodej krwi

Atletyka cierpi na uwiąd starczy

Atletyka w okręgu warszawskim przeżywa okres krytyczny zarówno pod względem organizacyjno-administracyjnym, jak i sportowym.

Okręgowi warszawskiemu podlega 8 klubów: Skra, Rywal, Budowlani, Samorządowiec (dawna Elektryczność), ZMP, Radomiak, Gwardia (Otwock).

Zarząd Okręgu ma trudności personalne w opanowaniu wszystkich funkcji koniecznych do administrowania Okręgiem. Brak ludzi do pracy społecznej, szczególnie boleśnie daje się odczuć w atletyce.

Jeżeli chodzi o kluby i ich pracę w sekcjach atletycznych, stwierdzić należy, iż panuje na tym odcinku kompletna martwota. Kluby dbają i subwencjonują te dyscypliny sportu, które przynoszą dochody, lub są co najmniej samowystarczalne. Atletyka ze swoimi olbrzymimi walorami sportowo-wychowawczymi traktowana jest po macoszemu. Poza tym na przyczyny kryzysu i stagnacji w atletyce składa się zastraszająco mała ilość instruktorów - trenerów, sędziów, oraz sprzętu atletycznego.

Brak napływu młodzieży, która winna zastępować weteranów atletyki czyni z naszej dyscypliny sport, który cierpi na uwiąd starczy. Reprezentacja Warszawy w najsilniejszym składzie, to ludzie w wieku lat 34 do 40 (Rokita — 39, Świętosławski — 34, Szajewski — 37).

Słaba propaganda sportu atletycznego dopełnia kryzysu. Zaryzykować można by powiedzenie, że kryzys atletyki w Okręgu warszawskim jest wyrazem ogólnej stagnacji w atletyce polskiej. Stanowisko najwyższych czynników sportowych państwa do atletyki jest nader pozytywna. Subwencjonowanie atletyki i traktowanie tej dyscypliny, jako sportu mas ludowych stwarza idealne warunki rozwoju. Państwo docenia wielkie walory zdrowotne, sportowe i wychowawcze atletyki, stwarza temu sportowi warunki rozwoju, opiekuje się nim, a jednak sport ten nie rozwija się.

NOTATNIK ZAPAŚNIKA

Pierwszy krok zapaśniczy odbędzie się w dniu 12 grudnia, w sali ośrodka WUKF przy ul. Rozbrat.

Indywidualne mistrzostwa zapaśnicze Warszawy odbędą się 18 i 19 grudnia w sali Wedla (ul. Zamojskiego). Termin zgłoszeń do obu tych imprez mija 10 grudnia.

W ramach akcji ćwiczeń odważnikami GUKF przydzielił Polskiemu Związkowi zapaśniczemu 57 kompletów odważników. Warszawa otrzymała z tego 12.

Do WOZA zgłosiła swój akces Gwardia (Otwock).

Reprezentacyjny zawodnik Polski — Świętosławski otrzymał zwolnienie z Elektryczności i zasilił otwocką Gwardię.

W związku z akcją popularyzacji atletyki WOZA wspólnie z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej organizuje kurs początkowy dla wszystkich niestowarzyszonych, chcących uprawiać atletykę (zapasy i podnoszenie ciężarów).

Kurs jest bezpłatny i odbędzie się w sali ośrodka atletycznego WOZA na stadionie W. P. Zapisy chętnych przyjmuje Wojewódzki Ośrodek Kultury Fizycznej codziennie w godz. 10 — 20 na stadionie WP przy ul. Łazienkowskiej 3.

Czekamy na chętnych!

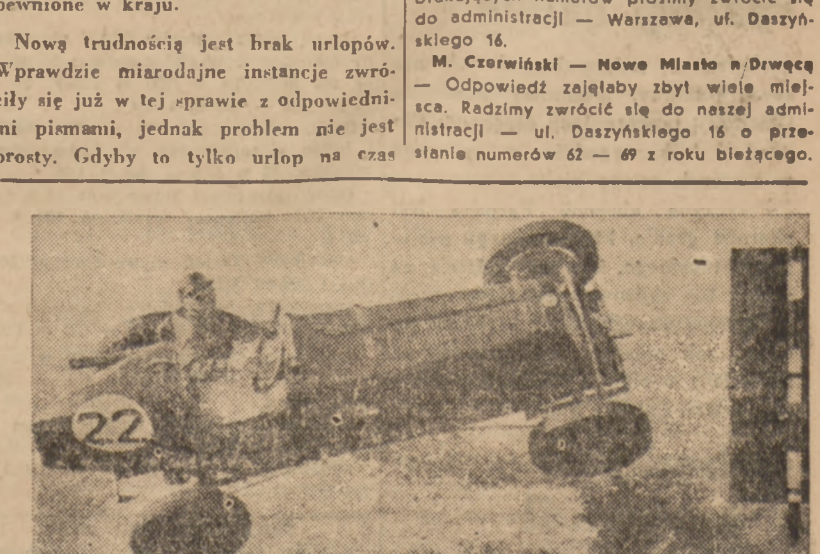


Margaret du Pont mistrzyni USA w grze pojedynczej kobiet na rok 1948. Tenisiści znają ją lepiej pod panieńskim nazwiskiem Osborne.

Odpowiedzi Redakcji

Wojciech Dehnel Wrocław — W sprawie brakujących numerów prosimy zwrócić się do administracji — Warszawa, ul. Daszyńskiego 16.

M. Czerwiński — Nowe Miasto n/Drwęcą — Odpowiedź zajęłaby zbyt wiele miejsca. Radzimy zwrócić się do naszej administracji — ul. Daszyńskiego 16 o przesłanie numerów 62 — 69 z roku bieżącego.



W czasie ostatniego Grand Prix Anglii kierowca wozu 22 wywołał wśród widzów dreszcz emocji swymi karkołomnymi ewolucjami. Próbę jego sztuki widzimy na zdjęciu.